OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, WTOREK, 19 LUTEGO 1929 ROKU. Nr. 49.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

Marszałek Piłsudski

NA ZAMKU.

Warszawa, 18.2 (tel. wł.). Wczoraj popołudniu przybył na Zamek marszałek Piłsudski i pozostawał tam na rozmowie z p. Prezydentem Rzplitej około 2 godzin.

Rozmowa toczyła się w cztery oczy. Zgon śp. Zwisłockiego p. Prezydent przyjął z wielkiem wstrząśnieniem. Konferencja na zamku bardzo silnie go wzmocniła i podniosła na duchu.

Nieprzyjęta dymisja

MIN. CZECHOWICZA.

Warszawa, 18-2. (Tel. wł.) Z powodu znanych zarzutów Sejmu pod adresem ministra skarbu z racji przekroczenia budżetu za r. 1927-28, min. Czechowicz złożył na ręce p. Prezydenta prośbę o dymisję. Prośba nie została uwzględniona, co umotywowano tem, że cały Rząd solidaryzuje się z min. skarbu.

Premjer Bartel

BĘDZIE GOŚCIEM GDAŃSKA.

Warszawa, 18-2. (PAT.) Dnia 26 bm. p. prezes Rady ministrów prof. dr. Kazimierz Bartel udaje się do Gdańska, celem złożenia wizyty oficjalnej senatowi wolnego miasta. W podróży do Gdańska towarzyszyć będą p. premjerowi minister komunikacji inż. Kühn oraz wyżsi urzędnicy prezydjum Rady ministrów i Ministerstwa komunikacji. P. prezes Rady ministrów zabawi w Gdańsku

Traktat handlowy i przyjaźni.

Z CHINAMI.

Warszawa, 18-2. (Tel. wł.) W końcu lutego wyjechał do Nankinu p. Barthel de Windenthal, celem przeprowadzenia pertraktacyj o traktat handlowy i przyjaźni z Chinami. P. Barthel de Windenthal obejmie konsulat w Szanghaju.

Polski lot transatlantycki

ODBĘDZIE SIĘ W SIERPNIU.

Warszawa, 18-2. (Tel. wł.) Budowa samolotu Idzikowskiego i Kubali uległa znacznemu opóźnieniu. Silnik, który miał być wykonany już w lutym będzie gotowy dopiero w maju, wobec czego lot transatlantycki może się odbyć dopiero w sierpniu.

Powrót miss Polonii.

DO WARSZAWY.

Warszawa, 18.2 (tel. wł.). Dziś przed południem powróciła z Paryża do Warszawy gł. Wl. Kostakówna w towarzystwie p. Huzarskiej, która się w czasie pobytu zagranicą opiekowała miss Polonią.

Przybyłą piękność witały na dworcu tłumy publiczności

Litwa bez Polski

OBEJŚĆ SIĘ NIE MOŻE.

Kłajpeda, 18-2. Dzienniki litewskie przyznają, że ruch towarowy z Polski okólną drogą przez Gdańsk tak się rozwinął, że w roku 1928 z Gdańska najwięcej przybyło do Kłajpedy statków ze wszystkich terytorjów, które biorą udział w handlu z Kłajpedą. A mianowicie przybyło z Gdańska 211 statków o pojemności 81.930 ton rej. netto. Samego węgla polskiego na ogólną liczbę 94.681 ton przywieziono z Polski przez Gdańsk do Kłajpedy 54.116 ton.

Wszystkim, którzy łaskawie wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi

ś. p. Marysieńce Salównie

najukochańszej naszej jedynaczce, oraz tym wszystkim, którzy okazali w naszym smutku tak wiele serca i nie szczędzili słów pociechy, składamy serdeczne podziękowanie „Niech Bóg łaskawy stokrotnie zapłaci".

Salowie i Rodzina.

Pogrzeb w Warszawie

ś. p. mjr. d-ra Zwisłockiego.

Warszawa, 18.2 (tel. wł.). Dziś odbył się pogrzeb ś. p. majora dr. Tadeusza Zwisłockiego, zięcia p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

O godz. 11 min. 40 rano w kościele Karola Boromeusza na Powązkach odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego, które odprawił kapelan p. Prezydenta ks. prałat Bojanek. Egzekwie odśpiewał biskup polowy W. P. ks. Gall.

Na nabożeństwie obecni byli p. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z Małżonką, matka śp. dr-a Zwisłockiego, wdowa, syn p. Prezydenta radca Mościcki, Rząd z premjerem Bartlem na czele, wicemimister gen. Konarzewski i inspektorowie armji, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, wojskowości itp., delegacje z fabryk w Tarnowie, Chorzowie, przed stawiciele chemicznego instytutu badaw czego, sp. akc. „Azot" itp.

Na środku kościoła na wysokim katafalku spoczęła trumna ze zwłokami, wokół której wartę honorową pełnili kanonierzy 1 d. a. k.

Po nabożeństwie trumnę wyniesiono z kościoła, poczem wyruszył kondukt na Powązki. Ponieważ zmarły był majorem w rezerwie artylerji, w pogrzebie wzięło udział wojsko, a mianowicie baterja 1 d. a. k. oraz orkiestra 36 p. p. Przybyli również delegaci 1 p. a. p., któregc zmarły był oficerem.

Zwłoki złożono do grobu rodzinnego na Powązkach.

Dyktatura głodu i nędzy

walczy z dyktaturą komunistów.

Moskwa, 18.2. Prasa sowiecka zamieszcza liczne alarmujące wiadomości o stanie aprowizacji miast rosyjskich.

Kartkowy system sprzedaży chleba rozciągnięto bez wyjątku na wszystkie miasta Rosji północnej i środkowej oraz na miasta ukraińskie.

Władze lokalne usiłują przez wprowadzenie tego systemu zadość uczynić potrzebom ludności i skasować kolejki przed sklepami spożywczemi.

W Piotrogrodzie, gdzie system kartkowy istnieje od połowy stycznia dał się **zauważyć brak zapasów mąki i zboża.** Wobec tego władze piotrogrodzkie podwyższyły ceny chleba, który sprzedawany jest osobom, nienależącym do proletarjatu, pozostawiając narazie bez zmiany ceny chleba dla robotników.

Również poważnie przedstawia się sytuacja w Charkowie, gdzie prócz braku chleba odczuwany jest również brak mięsa i innych artykułów żywnościowych.

W Iwanowo - Wozniesieńsku i Jarosławiu doszło na tle wprowadzenia kartek chlebowych **do poważnych zatargów między ludnością robotniczą a władzą lokalną.**

Robotnicy Iwanowo - Wozniesieńscy urządzili demonstrację przed gmachem sowietu miejskiego.

Podczas demonstracji z tłumu padały okrzyki: **„Żądamy taniego chleba", „Precz z komunistami", „Precz z władzą sowiecką", „Niech żyją sowiety bez komunistów".**

W Kostromie wydarzyły się ekscesy na tle antysemickim, gdy zaś aresztowano uczestników pogromu stwierdzono, iż należeli oni do partji komunistycznej oraz do związku młodzieży komunistycznej.

Sytuacja aprowizacyjna powoduje niezadowolenie i wrzenie w armji czerwonej.

W koszarach armji czerwonej w Moskwie rozrzucono ulotki, nawołujące żołnierzy sowieckich do obalenia władzy Stalina i do wprowadzenia dyktatury wojskowej w celu **„uratowania Rosji od komunistów".**

Moskwa, 18.2. Głód w Rosji zaczyna przybierać zastraszające rozmiary.

Brakowi mąki i zboża nie może zapobiec system kartkowy.

Podwyższenie ceny chleba w Leningradzie dla osób nie należących do proletarjatu, wywołało zamęt i stało się przyczyną licznych nadużyć.

Wobec tego władze sowieckie zapowiedziały zupełnie wstrzymanie sprzedaży chleba osobom „nierobotniczego pochodzenia".

Ryga, 18.2 „Wieczerniaja Moskwa" donosi, że z nastaniem mrozów do Moskwy napływają z różnych stron państwa tłumy bezdomnych dzieci.

Zanotowano kilka wypadków zamarzania dzieci na śmierć.

By powstrzymać dalszy napływ dzieci do Moskwy komisarz oświaty Łunaczarskij wydał władzom lokalnym telegraficzny rozkaz, aby robiły obławy na linjach kolejowych, prowadzących do Moskwy i nie dopuszczały dzieci do stolicy.

Realne wyniki

ROKOWAŃ GOSPODARCZYCH.

Berlin, 18-2. (PAT.) Korespondent moskiewski „Vossische Ztg." donosi, że w związku z rokowaniami gospodarczemi niemiecko - sowieckiemi, które odbywały się w Moskwie w grudniu, podpisano wczoraj w Moskwie umowy pomiędzy flotą handlową Sowietów Sowtagflot a dwoma linjami okrętowemi Hapag i północno-niemieckim Lloydem w sprawie komunikacji pasażerskiej pomiędzy Rosją i zagranicą. Umowy te regulują przedewszystkiem kwestje przewozu emigrantów rosyjskich.

Wyjazd wojewody

DO WARSZAWY.

Katowice, 18-2. (PAT.) Dziś wieczorem p. wojewoda dr. Grażyński wyjeżdża w sprawach urzędowych do Warszawy. Powrót p. wojewody spodziewany jest w piątek wieczorem.

Napastliwość Niemców

PRZEKRACZA GRANICE POLSKIEJ CIERPLIWOŚCI.

Katowice, 18-2. (PAT.) Dyrekcja policji w Katowicach zarządziła dziś zajęcie "Breslauer Zeitung" za artykuł pt. „Polska polityka mniejszościowa" oraz „Deutsche Allgemeine Zeitung" za artykuł pt. „Polski minister spraw zagranicznych o zajściu z Ulitzem" i za artykuł pt. „Polska komedja z fałszowaniem dokumentów".

Watykan

A LIGA NARODÓW.

Rzym, 18.2 (AW). Dzisiejszy „Messagero", omawiając stosunek Watykanu do Ligi Narodów, wyraża przypuszczenie, że państwo kościelne nie będzie się starało o wstąpienie do Ligi Narodów.

W odrodzonym

PAŃSTWIE KOŚCIELNEM.

Rzym, 18.2 (AW). Władze inżynierji kolejowej przystąpiły do badania terenów i planów nowej linji kolejowej od stacji San Pietro do ogrodów Watykańskich.

Rzym, 18.2 (AW). W dniu dzisiejszym z powodu porozumienia Włoch z Watykanem, gwartja papieska wydaje przyjęcie.

Będzie ono miało charakter nader uroczysty.

Obecni mają być wszyscy kardynałowie i nie wykluczone jest przybycie Papieża

Z komisji ekspertów

W SPRAWIE DŁUGÓW NIEMIECKICH.

Paryż, 18.2 (AW). Podczas całotygodniowych obrad komisji ekspertów omawiana była sprawa obecnej sytuacji finansowej i gospodarczej Niemiec. Nowym elementem dyskusji były długi ze wnętrzne, zaciągnięte przez Niemcy od 1924 r. i określone na sumę 300 miljardów marek, od których procenty roczne wynoszą około 1 miljarda marek. Parker Gilbert uważa, że suma zaciągniętych przez Niemcy w ostatnim czasie pożyczek wynosi 5 i pół miljardów mk.

Prowizorjum

W NAPRAWIANIU SZKÓD WIELKIEJ WOJNY.

Paryż, 18.2 (AW). W tutejszych kołach politycznych zaczyna przeważać przekonanie, że obrady obecnej komisji rzeczoznawców znowu nie rozwiążą ostatecznie problemu reparacyjnego, lecz tylko sprawę tę załtwią prowizorycznie na kilka lat.

Trockiści niemieccy

WYRZUCENI Z PARTJI.

Berlin, 18-2. (PAT.) Prasa berlińska donosi z Moskwy, że komitet wykonawczy kominternu uchwalił wykluczyć z międzynarodówki komunistycznej przywódców niemieckiej opozycji komunistycznej Talhaimera i Brandlera.

PRZEGLĄD PRASY

Uzasadniona ciekawość.

W polemice z „Głosem Prawdy" „Nasz Przegląd" wystąpił z wielce rewelacyjną informacją:

Działo się to w okresie zażartej hecy antysemickiej, kiedy kilku bogatym a naiwnym żydom amerykańskim wydawało się, że należy „ratować sytuację" za pomocą subsydjowania materjalnie podupadłego dziennika polskiego.

Dzięki protekcji p. Fl. S. dość pokaźna suma dolarów amerykańskich popłynęła wówczas z kabzy żydów do pustej kasy wydawnictwa, które miało niby „osłabiać" antysemityzm w Polsce nie ze stanowiska interesów żydowskich, lecz w sposób „ogólnopaństwowy".

Pieniądze były oczywiście wrzucone w błoto, albowiem wydawnictwo dziennika „polskiego" otrzymało niebawem zasiłek od p. Skrzyńskiego i nie uczyniło nic dla „ofiarodawców" żydowsko - amerykańskich.

Z tego powodu „Gazeta Warszawska" występuje z takim apelem pod adresem „Naszego Przeglądu":

Co to za dziennik polski, który wziął od żydów zagranicznych „pokaźną sumę dolarów amerykańskich", aby osłabić antysemityzm w Polsce i nie spełnił swego zobowiązania? „Nasz Przegląd", który z tak poważnym zarzutem wystąpił, powinien dziennik ów nazwać po imieniu. Uczciwość wymaga postawienia kropki nad „i", niewątpliwie też „Nasz Przegląd" nie ograniczy się no mrugnięciu okiem w stronę... wiadomą.

Żądanie najzupełniej słuszne.

Przedwczesna reklama.

Donieśliśmy przed kilku dniami o przychwyceniu przez władze graniczne przemytnika jedwabiu, którym się okazał... nadkomisarz policji dr. Gabrjel Lax z Warszawy. P. nadkomisarz policji był wysłany przez głównego komendanta policji p. Jagrym-Maleszewskiego na specjalne studja kryminalne w Wiedniu. No i wyspecjalizował się. Z powodu tego wypadku „Kurjer Warszawski" przypomina:

W lutym „Głos Prawdy", po kampanji swej przeciw warszawskiemu urzędowi śledczemu, drukował fotografję wspomnianego dr. G. Laxa, opatrując u góry wielkim tytułem: „Nareszcie zmiany na naczelnych stanowiskach w policji kryminalnej! Zwycięstwo „Głosu Prawdy" w walce o czystość urzędu śledczego". Pod fotografją wydrukowano: „Nadkomisarz dr. Gabrjel Lax, oficer do szczególnych zleceń przy komendzie głównej P. P.". Okazuje się, że proroctwa „Głosu Prawdy" zawiodły.

Ale „zwycięstwo" „Głos Prawdy" odniósł, nietyle moralne. ile faktyczne.

Kołomyja o pos. Sanoicy

„Gazeta Warszawska" donosi, że w Kołomyji odbył się wiec publiczny w sprawie zabagnionej gospodarki miejskiej, którą kieruje poseł Sanojca. Najostrzej krytykował ją p. Edward Nagay, gorący zwolennik BB.

P. Nagay zarzucił posłowi Sanojcy pobieranie od magistratu miasta Kołomyji **dopłaty do djet poselskich w sumie 1200 zł. miesięcznie i stałej miesięcznej pensji w kwocie 550 zł.** Mimo tak wygórowanego wynagrodzenia poseł Sanojca nie robi literalnie nic. Baraki dla starców, pozostające pod jego zarządem, rozwalają się w gruzy, nowy zaś barak wybudowany przed kilku miesiącami stoi próżny i nie przenosi się doń lokatorów. Niemniej charakterystyczny jest fakt podany przez mówcę, że pomimo swych radykalnych zapatrywań społecznych poseł **Sanojca kupił na przedmieściu Kołomyji 20 morgów ogrodu** i skupuje nowe tereny okolicy, by je potem sprzedać na parcele budowlane, co przyniesie mu spore zyski.

Polemika w tonie oficjalnym.

Odpowiadając na artykuł „Robotnika", podpisany S. K.; w którym wezwano go do ustąpienia z gabinetu, min. Moraczewski osnuł wesołą polemikę z p. Szapiro, współpracownikiem „Robotnika", w której zarzucając mu ignorancję w sprawach, o których pisze, zakończył:

Załatwię Pana tak, jak Aleksander Fredro załatwił żartownisia, który mu dał taką zagadkę:

— Co to jest? Trębacz z doboszem, poszli do kuchni, obydwaj spuchli drugiego, ten tego łaje, tamtemu daje trzeciego, trębacz z doboszem! Co to jest?

A Fredro nie namyślając się palnął:

— Weź wszystko w kupę, całuj mię w d... czwartego!

Do propozycji min. Moraczewskiego „Prześwit" dodał objaśnienie:

Jeśli autorem wystąpienia w „Robotniku", o które chodzi, a które podpisane było tajemniczemi inicjałami S. K. nie był p. Szapiro, a ktokolwiek inny z nadobnego towarzystwa, prosimy zainteresowaną osobę o niechowanie się za cudze plecy i o spełnienie osobiście wskazówki Aleksandra Fredry. (Przyp. red. „Prześwitu").

O dalszych... subtelnościach ministerjalno - dyplomatycznych, wynikających z polemiki min. Moraczewskiego, pisze „ABC":

Jest publiczną tajemnicą, że p. S. K., z którym p. minister Moraczewski polemizuje prywatnym stylem Fredry nie jest p. Szapirą, który podpisuje się inicjałami I. S., ale p. Niedziałkowskim, naczelnym redaktorem „Robotnika". Propozycja p. ministra mierzona w p. Szapirę trafiła więc w p. posła Niedziałkowskiego. W kołach politycznych wyrażają zdziwienie, że p. min. Moraczewski, który jeszcze parę miesięcy temu stał tak blisko „Robotnika" zapomniał o tem, że p. Niedziałkowski wszystkie notatki i artykuły (poza artykułami wstępnemi) podpisuje inicjałami S. K...

Jak nas informują, p. J. Szapiro, współredaktor „Robotnika" wnosi skargę do sądu przeciw p. ministrowi Moraczewskiemu o obrazę w druku.

Na białym płaszczu zimy.

SYTUACJA NA KOLEJACH LEPSZA.

Warszawa, 18-2. (Tel. wł.) Sytuacja w odciętych od świata dyrekcjach, stanisławowskiej i lwowskiej, **nieco przedstawia się lepiej.**

Do Tarnopola wyekspedjowano dwa pociągi z węglem, które dotarły już do Złoczowa, gdzie oczekują na dalsze oczyszczenie linji ze śniegu.

Do Lwowa przybyło w dniu wczorajszym 17 pociągów z węglem. Między Przemyślem a Lwowem są w drodze dwa dalsze pociągi, a między Przemyślem a Rzeszowem znajduje się dalszych 10 pociągów z węglem, przeznaczonych dla Lwowa.

Na linji Przeworsk — Rozwadów **utknął kurjer bukaresztański.** Prace nad odkopaniem tego pociągu trwają. Na pomoc wysłano parowozy. Kurjer ten nie przyjechał jeszcze na terytorjum dyrekcj radomskiej.

Jeżeli chodzi o dyrekcje katowicką i krakowską, to sytuacja doznała niemal całkowitego odprężenia. **Pociągi do Krakowa i Katowic od strony Warszawy przychodzą już z bardzo małemi opóźnieniami.** Również nastąpiła bardzo znaczna poprawa w ruchu pociągów towarowych.

Kurjer zakopiański do Warszawy przyszedł tylko z jednogodzinnem opóźnieniem, poznański z dwugodzinnem, gdański ze 100-minutowem, a zdołbunowski tylko z 20-minutowem. Kurjer wileński przyszedł o czasie.

ZWAŁY LODU NA POLSKIEM MORZU.

Gdańsk, 18-2. (Tel. wł.) Sytuacja zarówno pod Gdańskiem, jak i Gdynią nie zmieniła się. **Wczorajsza łagodna temperatura obróciła się dzisiaj w nowe mrozy, które już przekroczyły 12 st.** Wydrążone wczoraj przez finlandzki łamacz lodów „Sampo" rynny poprzez środek portu gdańskiego znowu zamarzły zupełnie. **Ruch statków ustał.**

Pod Gdynią zatory lodowe w pobliżu półwyspu helskiego nie zostały dotąd przebite, chociaż w samym porcie Gdyni utrzymywana jest pewna swoboda ruchów.

W porcie gdańskim znajdują się jeszcze polskie statki „Katowice" i „Poznań".

Nie można się przedostać z jednej strony kanału portowego na drugi pod Wisłoujściem i przy Westerplatte. Po lodzie naogół chodzić nie można, ponieważ zamarznięta, a wydrążona przez łamacz lodów rynna nie wytrzymuje większych ciężarów.

Gdzie dotychczas trwał ożywiony ruch załadowywanych, przyjeżdżających i wyjeżdżających statków, obecnie panuje martwota.

KATASTROFA ZASP ŚNIEŻNYCH

Berlin, 18-2. (Tel. wł.) Wskutek zasp śniegowych i burzy śnieżnej, która trwa w dalszym ciągu, **połączenia kolejowo - okrętowe pomiędzy Niemcami, Danją i Szwecją są przerwane.** Na wielkiej Bełcie komunikacja okrętowa jest niemożliwa. Łamacze lodów ugrzęzły i poniosły uszkodzenia. **Kilka okrętów jest tak otoczonych lodami, że nie można się do nich dostać.** W porcie Wilhelmshafen utworzyła się powłoka lodowa grubości 3 metrów, która zagrodziła drogę do portu.

Niemieckie stacje meteorologiczne przewidują większy mróz i opady śniegowe. Tymczasem z Anglji donoszą, że termometr wskazuje temperaturę powyżej zera, przyczem zmianie temperatury towarzyszy gęsta mgła.

Na kolejach w okręgach wschodnich wiele pociągów ugrzęzło w śniegu. Trzeba używać było znacznych oddziałów robotników i wojska dla oczyszczenia torów. **W wielu miejscach śnieg leży na metr wysoko.** Koło Frydlandu, w Prusach Wschodnich, śnieg leży tak wielkim pokładem, że 150 robotników będzie musiało pracować cały tydzień, aby go uprzątnąć.

Berlin, 18-2. (PAT.) Znane miejscowości kąpielowe na morzu niemieckiem, położone na wyspach Nordenny, Berkun i Mangarzon zostały całkowicie otoczone lodem i odcięte od świata. Z portu Wilhelmshafen dostarczają do tych miejscowości środków żywności i pocztę za pośrednictwem samolotów, gdyż inna komunikacja jest uniemożliwiona.

TO SIĘ NAZYWA MRÓZ.

Wiedeń, 18-2. (PAT.) Wedle doniesień z Moskwy, temperatura w Jakucku spadła do 70 stopni niżej zera.

Rozpaczliwe głosy niemieckie

z powodu mądrych poczynań Polski.

Berlin, 18.2. Organ nacjonalistycznej prawicy „Deutsche Ztg." publikuje pod tytułem „Ostland" artyku, w którym m. in. stwierdza, że **Polska polityka w ostatnim czasie zrobiła tak wielkie postępy że cała Wschodnia Marchja jest zagrożona.**

Szczecin podupada — pisze dosłownie pismo — wielkie stocznie Wulkana zostały zlikwidowane, ruch statków dosięga tylko 65 proc. stanu przedwojennego. Miasto Szczecin nie jest żywotne.

Z Prus Wschodnich wynosi się kilka tysięcy ludzi miesięcznie.

Rolnictwo podupada, taryfowa polityka Rzeszy przyczynia się do klęski.

Najciekawszy jednak jest ustęp, dotyczący Gdańska.

„Deutsche Ztg." oświadcza: W niektórych kołach niemieckich nie chce się wprost widzieć, że **najpotężniejsza twierdza niemiecka na wschodzie, Gdańsk, dzisiaj nioemal jest straconą pozycją.**

Zupełna ustata Gdańska, która pociągnąć musi za sobą utratę Prus Wschodnich jest tylko jeszcze kwestją czasu".

W poszukiwaniu „zdrajcy"

memorjału Groenera.

Berlin, 18.2. Z polecenia nadprokuratora Rzeszy przeprowadzono ostatnio szreg rewizyj w związku z ogłoszeniem memorjału Groenera.

M. in. przeprowadzono rewizję u zagadkowej p. Valentin, która nie dała specjalnego rezultatu.

„Montag Morgen" zwraca uwagę na ostatni ustęp artykułu Steeda, w którym publicysta opowiada, jaką drogą otrzymał odpis memorjału i twierdzi, że odpis dokumentu nie był ani skradziony, ani też zdradzony.

Prokuratorja Rzeszy zamiast szukać sprawców u źródła, to jest w min. Reichswehry, skierowała poszukiwania na błędną drogę.

Okazuje się, że tajemnicza pani Valentin jest obywatelką polską, pochodzącą ze Lwowa.

Była ona współpracowniczką ministra Stresemanna i sekretaarką miesięcznika masońskiego „Nord und Süd".

Znowu demonstracje bojówek

nad modrym Dunajem.

Wiedeń, 18.2 (AW). Wszystkie pisma omawiają zapowiedziane na przyszłą niedzielę demonstracje bojówek partyjnych i dając wyraz nadziei, że jednak nie dojdzie do żadnych zaburzeń.

W środę ma się w prezydjum policji odbyć narada przywódców obu stron, celem ograniczenia demonstracyj co do czasu i miejsca.

Wiedeń, 18.2 (PAT). Dzienniki mieszczańskie wyrażają zaniepokojenie z powodu mających się odbyć w Wiedniu pochodów propagandystycznych, zapowiedzianych na dzień 24 lutego przez Heimwehrę i socjalistyczny Schutzbund. Byłoby to powtórzeniem znanych wypadków w Wiener Neustadt.

Władze policyjne zamierzają wezwać organizatorów tych manifestacyj celem odgraniczenia od pochodów.

Polska każdej chwili gotowa jest podpisać traktat

o nienaruszalności granicy polsko-niemieckiej.

Pisaliśmy już kilkakrotnie o memorjale niemieckiego ministra Reichswehry Groenera, który uzasadniając potrzebę zbudowania przez Niemcy wielkiego pancernika zaznaczył, że potrzebny on będzie przeciwko Polsce, która przygotowuje atak na Niemcy.

Memorjał ten, ogłoszony przez wybitnego dziennikarza W. Steeda na łamach londyńskiego „Rewiew of Rewiews“, wywołał w całym świecie politycznym ogromną wrzawę, a Rząd polski nie miał możności odparcia oszczerstwa niemieckiego w takiej formie, która byłaby dla wszystkich jasną i niedwuznaczną.

Możność ta znalazła się, gdy wspomniany dziennikarz angielski zwrócił się w dniu 21 stycznia do polskiego ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego, jako członka Rady Ligi Narodów, z zapytaniem, czy są jakiekolwiek powody do skarg niemieckich przeciw Polsce i czy polscy mężowie stanu, podobnie jak niemiecki minister Reichswehry, „wykuwają żelazo swej polityki w ogniu ewentualnych międzynarodowych antagonizmów“.

I oto w dniu 30 stycznia polski minister spraw zagr. odpowiedział, że na dowód braku jakichkolwiek zamiarów agresywnych wobec Niemiec Polska gotowa jest każdej chwili podpisać z nimi traktat o nienaruszalności obecnych granic polsko-niemieckich. Odpowiedź tę W. Steed zamieszcił w „Rewiew of Rewiews“, zaopatrując ją w następujący komentarz:

„Otwartość i jasność twierdzeń polskiego ministra spraw zagr. p. Zaleskiego nie pozostawia nic do życzenia. Konkluzje jego twierdzeń zawierają projekt, a raczej, lepiej mówiąc, zaproszenie, którego rząd niemiecki nie będzie mógł ignorować. Najbliższe słowo mają zatem Niemcy. A jeżeli niemieckie obawy odnośnie do polskich apetytów na terytorjum niemieckie są słuszne, to Niemcy nie będą mogły odrzucić tego rodzaju otwartej propozycji. Jeśli Niemcy pragną porozumienia i współpracy z Polską, mają otwartą przed sobą drogę. Gdyby rząd niemiecki był zdania, że nie może przyjąć oficjalnie do wiadomości polskiego oświadczenia, skierowanego do czasopisma angielskiego, to niewątpliwie wystarczą środki, jakimi rozporządza dyplomacja niemiecka, aby wysondować w Warszawie w sposób dyskretny, czy twierdzenia p. Zaleskiego odpowiadają rzeczywiście polityce rządu polskiego. Gdyby to sondowanie wypadło negatywnie, to w takim razie niemieccy mężowie stanu mieliby prawo zarzucić Polsce złą wolę. Gdyby jednak odpowiedź, co jest prawdopodobne, wypadła potakująco, wówczas niemieccy mężowie stanu będą mogli zagwarantować pozycję niemiecką na wschodzie w takie samej mierze jak traktat Lokarneński czyni to na zachodzie Ostatecznie chodzi tu o sprawę dobrej woli. i dobrej wiary.

Przez wiele lat niemieckie organa i przywódcy niemieckiej opinji publicznej ogłaszali wyraźnie, że Polska zmierza do rabunku niemieckich terytorjów i taką akcję przygotowuje. Obecnie wskutek memorjału Groenera, członek rządu niemieckiego zaangażował swe nazwisko, a także i swój honor żołnierski, twierdząc, że Polska rzeczywiście przygotowuje jakieś przedsięwzięcia przeciw niemieckim obszarom. Od czasu ogłoszenia tego memorjału w „Rewiew of Rewiews“ niemieckie organa konserwatywne oświadczyły, że dziś każde dziecko niemieckie wie, że takie twierdzenie opiera się na faktach. Odpowiedzialny za prowadzenie polskiej polityki zagranicznej minister oświadczy obecnie nietylko w swojem własnem imieniu, ale także w imieniu swego rządu, że wszystkie tego rodzaju podejrzenia są tylko kłamstwem i stwierdził, że rząd polski byłby gotów zawrzeć z Niemcami traktat, któryby zagwarantował wzajemnie terytorjalną integralność obu państw.

Niemieckie urzędy i wielka część prasy niemieckiej uznały ogłoszenie memorjału gen. Groenera jako wielkie zło i niesłychany skandał. Zdaje mi się — kończy p. Steed — że jakkolwiek ogłoszenie fałszywych argumentów, obciążających politykę niemiecką jest złem, to jednak chodzi tu o zło, które może wyjść na pożytek Niemiec, Polski, Europy, a nawet całego cywilizowanego świata. Czy Niemcy pragną tych korzyści?“

Sytuacja stała się jasna i jakkolwiek dyskusja na łamach pism prywatnych nie wyczerpuje problemów międzynarodowych, trudno sobie wyobrazić, by Niemcy znalazły lub próbowały szukać argumentów, któreby mogły podtrzymać tezę min. Groenera o planach wojennych Polski przeciw Niemcom. Nie znajdzie się bowiem jeden odpowiedzialny polityk niemiecki, któryby zechciał uznać granice, przez traktat Wersalski wyznaczone.

W ten sposób zostało przygwożdżone jedno z oszczerstw niemieckich o agresywności Polski wobec Niemiec.

Ile i kiedy zapłacą Niemcy

sprzymierzonym z czasów wojny.

W wykwitnym hotelu pod wezwaniem Jerzego V, w pięknym salonie przy zielonym stole, obraduje w Paryżu od kilku dni w najściślejszej tajemnicy 14 możnych panów — niezależnych ekspertów finansowych wielkich mocarstw tego świata.

Konferencja ta ma na celu ostateczne ustalenie, ile Niemcy mają wogóle zapłacić państwom sprzymierzonym i stowarzyszenym z czasów wielkiej wojny. Historja spłaty odszkodowań wojennych wygląda następująco:

W roku 1921 ustalono, że Niemcy muszą zapłacić państwom koalicyjnym 132 miljardy marek w złocie. Ogrom tej sumy ujawnia się w całej pełni, jeżeli stwierdzimy, że wynosi ona po przeliczeniu około 275 miljardów złotych, a inaczej: według obecnej miary budżet państwa polskiego na 100 lat, wyraźnie — sto lat!

Z tych niebotycznych szczytów słynny plan Dawesa w roku 1924 zstąpił realnie do stałej rocznej spłaty 2 i pół miljarda marek w łzocie (w dewizach i w naturze), przyczem udzielił Niemcom redukcji przejściowej na okres lat czterech, tak że dopiero w tym roku Niemcy muszą zapłacić pełną kwotę 2 i pół miljarda marek w złocie.

Obok tej spłaty stałej plan Dawesa przewiduje dodatkową spłatę zmienną, zależną od t. zw. wskaźnika dobrobytu niemieckiego. Dotychczas spłata ta jeszcze nie była stosowana i dopiero po raz pierwszy w roku przyszłym wynosić miała około 70 miljonów marek w złocie, co jest „drobiazgiem“ wobec stałej kwoty 2 i pół miljarda marek.

Wytworzyła się więc taka sytuacja, że Niemcy, mając na sumieniu 132 miljardy marek w złocie, bo kwota ta nadal obowiązuje, a płacąc rocznie 2 i pół miljarda marek w złocie, co stanowi 2 proc. sumy kapitalnej, uiszczają zaledwie „mizerne“ odsetki, a ani grosza na amortyzację kapitału. W ten sposób dług wojenny Niemiec trwałby tak długo, jak świat.

Otóż obecna konferencja ekspertów ma skończyć z tym paradoksalnym stanem rzeczy i ustalić ostatecznie: ile i jak długo, a więc ile rocznie i w ciągu ilu lat mają Niemcy wogóle płacić. Suma 132 miljardów marek w złocie ulegnie wydatnej rewizji in minus...

Jeżeli chodzi o Polskę, to przypadną jej w najlepszym razie jakieś nędzne okruchy z tego tak bogato zastawionego stołu w hotelu Jerzego V.

Prawo staje się wiedzą tajemną

wskutek inflacji przepisów prawnych.

Bardzo słuszne uwagi zamieszcza w powyższej sprawie p. Roman Hausner w styczniowej „Gazecie administracji i policji państwowej“ (nr. 2). Poniżej podajemy część wstępną tych wywodów:

Dziennik Ustaw z lat 1918 — 1928 włącznie obejmuje ogółem **9.215 pozycyj i 17.609 stron druku.** Monitor Polski w tym samym okresie czasu zawiera około 7.000 pozycyj (w latach 1921 — 1928, odkąd wprowadzono prawidłową numerację — 5.668 pozycyj).

W ciągu dziesięciolecia istnienia naszej państwowości produkcja przepisów, ogłaszanych w samym tylko Dzienniku Ustaw, wynosiła **przeciętnie 2 — 3 przepisy dziennie.**

Jednak Dziennik Ustaw i Monitor Polski to nie wszystko. Mamy jeszcze poza tem Dziennik Ustaw Śląskich, Dziennik Taryf Kolejowych, Dziennik Urzędowy Głównego Urzędu Miar, Dzienniki Urzędowe Ministerstw: Komunikacji, Poczt i Telegrafów, Skarbu, Sprawiedliwości, Spraw Wewnętrznych Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Ministerstwa Spraw Zagranicznych, — wreszcie 16 Dzienników Wojewódzkich, które w myśl rozp. Prezydenta z 19 stycznia r. 1928 są źródłem prawa.

W obliczu tego ogromu przepisów **najśmielszego musi opuścić odwaga.** Człowiek choćby najlepiej obyty z prawem ma uczucie, że **stąpa po grząskim gruncie.** Bo nawet w wypadku, kiedy szczęśliwie odszuka wszystkie przepisy, regulujące pewne zagadnienie, nie może jeszcze stwierdzić z całą pewnością, **czy w którym z numerów Dziennika Uustaw nie ukrywa się** sprostowania do któregoś z odszukanych przepisów, które zmienia całkowicie jego sens, albo czy pod zupełnie innym tytułem i w innej materji wydany przepis nie nowelizuje przypadkiem jednego lub kilku artykułów z pośród skompletowanych z takim trudem przepisów.

A co począć, jeśli dla całkowitego ujęcia pewnego zagadnienia trzeba ciągnąć do zbiorów przepisów rosyjskich, austrjackich, niemieckich, pruskich, węgierskich, przepisów okupacyjnych, przepisów polskich zarządów cywilnych na terenie woj. wschodnich, Litwy Środkowej i t. d.

A jednak musi się sięgnąć nieraz do tych wszystkich przepisów, skoro według art. 44 Konstytucji władze mogą wydawać zarządzenia, rozkazy i zakazy tylko celem wykonania ustaw i z powołaniem się na upoważnienie ustawowe.

Trudniejsza jeszcze, aniżeli urzędnika, jest **sytuacja każdego obywatela, który według art. 90 Konstytucji ma obowiązek szanowania i przestrzegania obowiązujących ustaw i rozporządzeń.** Tymczasem o większości tych ustaw i rozporządzeń nie ma on najmniejszego pojęcia i o ich istnieniu dowiaduje się najczęściej z kar, jakie nań spadają za nieprzestrzeganie tego lub owego przepisu.

Nie chodzi tu jednak o zarzuty, a chodzi i zastanowienie się głębsze nad groźnem zjawiskiem, które wiedeńskie Towarzystwo Prawnicze nazwało **„inflancją przepisów“.**

Skutki tej inflancji są ze stanowiska urzędów i urzędowania fatalne, ze stanowiska państwa praworządnego — groźne. **Prawo staje się coraz bardziej wiedzą tajemną.** Dla obywatela jest ono już oddawna czemś obcem i zgoła niezrozumiałem, jest lamiryntem, w którym obywatel nawet nie usiłuje błądzić.

Prawa jest jednak **wiedzą tajemną także i dla urzędników.** Wiadomo doskonale, jak słabe pojęcie ma większość urzędników administracyjnych o prawie cywilnem czy handlowem, a i sędziowie z trudnością orjentują się w olbrzymiej masie przepisów prawa administracyjnego. Wśród urzędników administracyjnych jest **niewielu** ograniających tę dziedzinę **prawa z szerszego** stanowiska; wiadomości przeważnej części urzędników nie wychodzą daleko poza ich najbliższą specjalność; urzędnik z działu np. przemysłu i handlu zapewne niewiele interesuje się przepisami z działu rolnictwa, a ten znów przepisami z działu wyznań religijnych. Co więcej: nawet w tym samym dziale administracji urzędnik specjalizuje się w podatkach bezpośrednich, pośrednich, sprawach celnych i t. p. nie mówiąc już o dalszem rozdrobnieniu specjalizacji.

Skutki takiego stanu są jak najgorsze. **Prawo staje się obce szerokim sferom obywateli, staje się niepopularne i niezrozumiałe, spada w oczach obywatela do roli niepotrzebnych szykan i kruczków.** Zasklepienie się urzędników w ciasnych specjalnościach obniża poziom urzędowania i zniechęca do pogłębiania wiadomości. Wreszcie chaos przepisów i trudność pogodzenia ich ze sobą daje pole do popisywania się w zawilszych wypadkach umiejętnością „naciągania“ przepisów i stosowania różnych wybiegów, co obniża powagę prawników i poważną wiedzę prawniczą w oczach laików sprowaodza do poziomu zwyczajnego krętactwa.

Stąd w dalszym ciągu **nieufne odnoszenie się urzędników t. zw. fachowych** (z wykształceniem wyższem nie prawniczem) do **urzędników administracyjno-prawnych i do prawa** wogóle, a w dalszym ciągu (już na polu wyłącznie organizacyjnem) reakcja przeciwko dawniejszej rzekomej supremacji żywiołu prawniczego w administracji państwowej i komunalnej, która np. realizację konstytucyjnej zasady zespolenia ogromnie u nas utrudniła.

Rzeczywiście

ZNALAZŁ WYJŚCIE.

Przed kilku laty na dworcu w Warszawie kardynał Ratti żegna się z polskimi przyjaciółmi.

— Jak długo potrwa conclave? — zapytuje ktoś z licznej grupy, otaczającej nuncjusza papieskiego.

— Tego nie można przewidzieć.

— Kto wie, czy monsignora nie widzimy dziś po raz ostatni w Warszawie — wtrąca któryś z dziennikarzy.

— Dlaczego?

— Bo jeżeli wybiorą monsignora na tron stolicy apostolskiej... Papieże nie opuszczają Watykanu.

Kardynał subtelnie się uśmiechnął i rzekł żartobliwie:

— Ja znam takie wyjścia w Watykanie, jakich nikt nie zna.

Zlot Sokołów

W CZASIE P.W.K. W POZNANIU.

W czasie Powszechnej Wystawy Krajowej — dokładnie w dniach 29 i 30 czerwca oraz 1 lipca odbędzie się w Poznaniu VII Zlot Sokolstwa polskiego. Zgromadzi on olbrzymie zastępy z pod sokolego znaku nietylko ze wszystkich stron Rzeczypospolitej i z krajów europejskich, lecz również liczną reprezentację z Ameryki. Ponadto zjadą przedstawiciele pokrewnych organizacyj zwłaszcza z państw słowieńskich. Zbierze się zatem w Poznaniu **ponad 25.000 sokołów.**

Aby podołać różnorodnym zadaniom i wywiązać się z nich możliwie najlepiej — powstała ogólna komisja zlotowa, która pracuje intensywnie już od dłuższego czasu w bezpośrednim kontakcie z P. W. K. oraz z władzami państwowemi i komunalnemi w Poznaniu.

W miarę rozwoju akcj przygotowawczej, zakreślającej coraz to szersze koła — utworzone szereg komisyj o charakterze specjalnym i ściśle określonym zakresie. Ich zadaniem jest opracowywać w najdrobniejszych nawet szczegółach plan o działaniu, powołując w razie potrzeby dla ważniejszych kwestyj odrębne podkomisje, aby podczas Zlotu w danej dziedzinie wszystko szło jak z płatka.

Obecnie istnieją już i pracując komisje: aprowizacyjna, budowlana, finanasowa, kwaterunkowa, mundurowa, propagandowa, przyjęć techniczna i wystawy sokolej: W najbliższym czasie powstaną jeszcze w miarę potrzeby chwili komisje: informacyjna, kolejowa, organizacyjna, porządkowa i sanitarna.

Jak z powyższego widać, organizatorzy pragną gruntownie przygotować się do Zlotu, tak aby tym tysiącznym zastępom, które nań zjadą nie zbywało na niczem i aby wywieźli z Poznania jaknajlepsze wrażenie. To będzie najlepsza propaganda dla polskości, pierwszorzędnej doniosłości.

Społeczeństwo winno pośpieszyć z wydatną pomocą organizatorom, nie szczędząc ofiar na tak ważny cel i przekazując je na konto P. K. O. 209.822. Nie zapominajmy przytem, że czas nagli!

Premjera w operze katowickiej

„Noc w Wenecji“

OPERETKA JANA STRAUSA w 3-ech aktach.

Muzyka Jana Straussa ma w sobie tyle pociągającego czaru, że niepodobna jej się oprzeć. To też żaden może kompozytor nie posiada tylu zwolenników i to zwolenników tak gorących, jak Jan Strauss.

Kiedy otworzono testament pewnej wiedenki, znaleziono w nim życzenie, aby na pogrzebie przygrywała jej orkiestra straussowskie walce. Wolę zmarłej wypełniono i kondukt żałobny sunął przez ulicę Wiednia przy dźwiękach lubieżnej a pogodnej muzyki Straussa.

Zdarzenie ciekawe i charakterystyczne, wykazujące, do jakich ekstremów dochodzi kult Jana Straussa.

Zresztą możnaby na ten temat przytoczyć setki anegdot z życia mistrza i króla walca.

Osobliwym dla J. Straussa jest jeszcze ten objaw, że nie posiada on przeciwników, zwolennicy i sympatycy jego muzyki rekrutują się z pomiędzy najróżniejszych czasami skrajnie przeciwnych usposobień: i najuczeńszy profesor i naiwny prostaczek, asceta i światowy lowelas, rozmarzona romantycznem śnieniem pannica i wyuzdana kurtyzana — wszyscy ubóstwiając Straussa, wszyscy lubują się jego sztuką.

Dlatego też możnaby śmiało wróżyć i operetce „Noc w Wenecji“ długie wieki powodzenia na naszej scenie, nawet w wypadku gdyby wykonanie nie było najwytworniejsze.

Dobór sztuki jest tak szczęśliwie utrafiony, że słabość wykonania nie może zaszkodzić powodzeniu przepięknej operetki.

Posiada ona przecież tyle nieprzepartego wdzięku, tyle czaru, świeżości, szczerości i wesela!

Pomyślmy o samej tylko muzyce! Jakież to cudo przewspaniałe, boskie!

A jakie jest pociągające tło sztuki? Wenecja! Poetyczna, śniona i tęskniona Wenecja! I to w swej najbardziej wymarzonej porze: w karnawale!

Karnawał w Wenecji. Kanał Dożów, gondole, sunące lekko poprzez wodę.. mrok... płonące miljonem świateł miasto poetów..

Plac św. Marka... białe gołąbki...

Weźmy pod uwagę dekoracje, kostjumy, balety i zabawy, a przekonamy się, że wystarczy nam to wszystko i za akcję — która w tym wypadku jest tylko pretekstem, aby stworzyć piękne widowisko i za kunsztowne przeprowadzene na scenie poszczególnych ról.

Dlatego zamiast analizować poszczególne kreacje solistów, wspomnimy tylko, że najpiękniej śpiewał p. Henryk Miller, że najlepsze typy stworzyli pp. M. Jastrzębski i M. Zoner, zaś p. W. Zamorska odznaczała się tem, że jest to prawdziwa artystka operetkowa. (Choć operetka nowoczesna zdaje się odpowiedniejszą dla niej, niż klasyczna).

Najważniejszym czynnikiem wykonania jest w „Nocy w Wenecji“ muzyka. Ta przysłowiowo lekka muzyka Straussa jest bardzo trudna do poprawnego wykonania i wymaga wiele pietyzmu i opanowania tak od kapelmistrza, jak i od orkiestry, aby jej lekkość i gracja istotnie wystąpiły w całej swej okazałości. P. kapelmistrz K. Bończa-Tomaszewski robił, co mógł, by przedstawienie utrzymać na jaknajwyższym poziomie artystycznym.

Reżyserja p. M. Zonera była udatna, choć niezawsze wykończona; balety ukł. p. baletmistrza W. Wierzbickiego urocze (na czele zespołu stała p. primab. S. Matuszewska).

Dekoracje pędzla p. J. Gerlacha solidne. Chóry nadzwyczajne.

F. Sachse

Podatki od domów i polityka budowlana.

Rzeczywistość sosnowiecka, a doktryna socjalistyczna.

Główną treść gospodarki samorządowej miejskiej stanowi kwestja odpowiedniego zabudowania miasta, według zasad nowoczesnej techniki. Problem budownictwa w wolnej Polsce nie został dotychczas rozwiązany a głód mieszkaniowy szaleje z niesłabnącem natężeniem. Nic też dziwnego, że dyskusja, która wywiązała się na Radzie miejskiej z okazji uchwalania 50-procentowego dodatku do państwowego podatku od nieruchomości, a zaczepiła zagadnienie budowlane, zasługuje na poświęcenie jej specjalnej uwagi.

Na Radzie miejskiej starły się dwa światopoglądy: jeden, który reprezentował r. Wolff, klubu porozumienia gospodarczego, stojący na płaszczyźnie konieczności popierania indywidualnej gospodarki i pozostawanie w zgodzie z podstawowemi zasadami ekonomji, drugi — socjalistyczny, polegający na zwalczaniu gospodarki indywidualnej, w dążeniu do upaństwowienia, czy uspołecznienia, wszystkiego co się da. Przedstawiciele klubu B. B. nie „puścili farby“, o ile się można tak obrazowo wyrazić, jakkolwiek przemówienie dr. Rzadkiewicza w zupełności pokrywało się z przemówieniami socjalistów, a poglądy niektóre, wygłaszane przezeń, były natury nader radykalnej.

Dlaczego kwestja tego podatku wywołała tak ożywioną dyskusję? Wyjaśni nam to kilka fragmentów przemówienia r. Wolffa. Oto własność nieruchoma w Sosnowcu obciążona jest dodatkami od podatków państwowych (rozbitemi na cztery części i dlatego tak trudnemi do odszukania w budżecie) **w wysokości 100 proc. podatków państwowych.** W sumie stanowi to **16 proc. od brutto dochodu** z nieruchomości, co jest, rzecz oczywista, dla domów, które mają znacznie mniejszy dochód, aniżeli przed wojną, ogromnem obciążeniem. Obciążenie to staje się tem jaskrawsze, jeżeli porówna się z takiemi samemi obciążeniami w innych miastach. W Warszawie wynosi 37 i pół proc., w Będzinie i Dąbrowie 25 proc. podatku państwowego, zatem cztery razy mniej.

To też r. Wolff, przedstawiając te dane Radzie miejskiej, miał prawo powiedzieć, że nakładanie tak wysokich **podatków jest znęcaniem się nad właścicielami nieruchomości,** którzy przecie **w 80 proc. są albo byłymi, albo pracującymi robotnikami.**

Czy istotnie jednak podatki te są tak wielkiem obciążeniem i czy dom nie jest tak znakomitem źródłem dochodu, aby umożliwił lekkie płacenie podatków?

Na to pytanie znowu odpowiedział r. Wolff, zauważając, że Magistrat sosnowiecki sam może przekonać się, jaki to dochód domy przynoszą, mając **własne „pałace“ wybudowane na Pogoni.** Otóż według pozycyj budżetowych (str. 177) dochód z domów miejskich wynosi 26.736 zł., a wydatki (str. 381) 16.248 zł. Na wybudowanie tego domu zaciągnięto pożyczkę 500.000 zł., od której miasto płaci 6 proc. rocznie, **co rocznie stanowi 30 tys. zł.** Zatem bez kosztów amortyzacji, bez płacenia tych 10 proc. podatku od brutto dochodu, który płaci każdy właściciel, **straty roczne w domach magistrackich wynoszą około 20.000 zł.,** które pokrywać musi ogół społeczeństwa z podatków. A zauważyć należy, że czynsz od jednej ubikacji w domu magistrackim wynosi miesięcznie 30 i pół złotego (126 zł. mieszkanie z 3 pokoi z kuchnią), podczas, gdy czynsz w mieszkaniach jedno i dwuizbowych w starych domach nie może przekraczać 11 zł.

Oto nagie cyfry, które mówią same za siebie i są podwójnym argumentem dla tych, którzy nie znają miary w nakładaniu ciężarów podatkowych i dla tych, którzy chcieliby głód mieszkaniowy zażegnać budowaniem domów magistrackich, przynoszących straty i powodujących zwiększenie obciążenia ludności. Któż bowiem te 20.000 zł. strat pokryje? — ludność! Nawet nie ci, którzy tam mieszkają.

Budowanie domów mieszkalnych przez miasto kwestji budowlanej kwestji mieszkaniowej nie rozwiąże. Ustawa o rozbudowie miast mówi, że w pierwszym rzędzie powinny być udzielane kredyty na dokończenie niewykończonych domów, dalej na dobudowywanie i nadbudowywanie. Nie ulega wątpliwości, że półmiljonowy kredyt rozdzielony w ten sposób **dostarczyłby miastu znacznie większej ilości mieszkań, aniżeli dostarczył ich Magistrat** (28 mieszkań o czterech, trzech i dwóch ubikacjach).

Obciążanie tak wysokiemi podatkami własności nieruchomej musi rychło doprowadzić do paradoksalnych stosunków, do zmniejszenia rzeczywistej wartości domów, pomimo tego, że, jak twierdził wiceprezydent Jarża, przez uchwalenie podatku, który pójdzie na inwestycje kanalizacyjne i wodociągowe, wartość domów rzekomo się zwiększy. Wartość handlowa i gospodarcza objektu (a o takiej tylko można mówić) **jest w stosunku prostym do jego dochodowości.** Połóżcie panowie socjaliści przed domami marmurowe chodniki i jednocześnie obłóżcie domy wyższemi podatkami, **ich wartość handlowa nietylko nie zwiększy się, ale zmniejszy.**

Stosowanie na dłuższą metę obecnej polityki musi zaprowadzić w rezultacie do szybkiej ruiny domów przedwojennych, bowiem właściciele nie zechcą czynić wkładów. **I wówczas niewiadomo, czy budowanie nowych mieszkań nadąży niszczeniu się starych mieszkań.**

Ze zdziwieniem, a raczej z politowaniem można było słuchać kontrargumentacji r. Pola (PPS.), odpowiadającego r. Wolffowi. R. Pol oświadczył sobie całkiem poprostu:

— Magistrat ma prawo korzystać z nakładania takich podatków i kiep byłby, gdyby nie korzystał.

Kiep jest ten również, panie radny Pol, kto mając, dajmy na to, prawo zjeść wszystko, co jest na stole, korzysta z tego prawa i objada się do niestrawności.

Miłą niespodziankę uczynił również słuchaczom r. dr. Rzadkiewicz (BB.), przewodniczący komisji skarbowej, który broniąc racjonalności budowy domów miejskich, oświadczył, że **nie można obciążać domów miejskich 6 proc. od pożyczki zaciągniętej na ich wybudowanie, bo procenta te płaci Magistrat (!)**

Szanowny panie radny! Niechaj Magistrat udzieli niżej podpisanemu półmiljonowej pożyczki bezprocentowej na 30 lat, a obowiązuję się wybudować takie same dwa domki, przyczem wynajmować mieszkania będę po niższej cenie, aniżeli obecnie wynajmuje Magistrat. I dobrze się dzieje, że poglądy dr. Rzadkiewicza wygłaszane są tylko w Sosnowcu. Cóżby to było, gdyby się dowiedziała zagranica i zechciała traktować je poważnie. Napewnoby powiedziała:

— Coś doktryna socjalistyczna zbyt mocno opanowała ekonomistów polskich...

Mówiły jaskółki, że niedobre spółki. Spółka, która stworzyła się dla objęcia władzy w Sosnowcu, nie wróży nic dobrego. Bo jakże! W Dąbrowie prezydent Madeyski, mąż czołowy BBWR., jasno i wyraźnie oświadcza, że swą politykę finansową, budowlaną ujmować będzie pod kątem popierania indywidualnych wysiłków, a w Sosnowcu przedstawiciel BBWR. szerokim gestem podpisuje się pod programem PPS. Mało tego, w pewnym momencie, przy głosowaniu na czwartego członka Rady szkolnej miejskiej, ławnik Kurek zawołał:

— Nie radzę się puszczać „jedynce“ bez „dwójki“.

Groźba, nie groźba, ale odezwanie charakterystyczne.

S. A.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

19 Wtorek

Dziś Konrada W.
Jutro Leona i Eucherj.
Wsch. słońca 7 m. 44
Zach. „ 16 m. 55

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie“—„Wołga, Wołga“.
Kino „Sfinks“ — „Jad miłości“.
Kino „Wawel“ — „Watykan“.
Kino „Corso“ — „Pat i Patachon—Bohaterowie filmowi“.
Kino „Uciecha“ — Kochankowie — w Dąbrowie Górniczej

Program radjowy

na wtorek 19 lutego

KATOWICE.

11.56 — Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikatu lotniczo-meteorologicznego z Warszawy.
12.10 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Transmisja komunikatu rolniczego i meteorologicznego z Warszawy.
15.45 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.00 — Odczyt p. t. „Humanitaryzm i nowoczesność w dawnem prawie polskiem“ cz. II — wygłosi p. Roman Sumowski.
17.25 — Odczyt p. t. „Myszy“ — Fragment z cyklu: „Refleksje życia“ — wygł. Inż. Stanisław Nitsch.
17.55 — Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
18.35 — Recytację poetyckie z Krakowa, dyrektor teatru miejskiego dr. Zygmunt Nowakowski.
18.50 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny.
19.10 — Komunikat harcerski.
19.20 — Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach. „Tannhäuser“ — opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera.
Po transmisji, komunikat lotniczo-meteorologiczny i PAT z Warszawy.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Wtorek 19 bm. — „Tannhäuser“ — g. 7.30.

Środa 20 bm. — „Piękna żonka“ (ostatni występ M. Jednowskiego).

Czwartek 21 bm. — „Aida“ (gościnny występ Adeliny Czapskiej).

× **UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA SĄDU PRACY** w Sosnowcu odbędzie się w środę 20 b. m. o godz. 11 rano przy ul. Marjackiej 4.

× **ODCZYT GEN. BUŁAK - BAŁACHOWICZA.** W środę, dn. 20 b. m. o godz. 7.30 wieczorem w sali Rady miejskiej w Katowicach odbędzie się odczyt gen. Bułak - Bałachowicza na temat: Wojna partyzancka. Wstęp wolny. Zarząd koła Zw. of. rezerw. w Sonsowcu wzywa członków do wzięcia gremjalnego udziału.

× **ZJAZD LEKARZY POWIATOWYCH WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO.** W dn. 26 i 27 lutego r. b. odbędzie się w gmachu starostwa poraz pierwszy na naszym terenie zjazd lekarzy powiatowych województwa Kieleckiego. Po zakończeniu obrad uczestnicy zjazdu zwiedzą szereg gmachów użyteczności publicznej, oraz niektóre zakłady przemysłowe. Zjazd zapowiada się interesująco, gdyż będą omawiane różnorodne zagadnienia w szerokim zakresie.

× **TRIUMFY KIEPURY W MEDJOLANIE.** Jak dooszą z Medjolanu, w bieżącym sezonie operowym Kiepura odnosi nowe ogromne sukcesy. Tenor nasz śpiewał w roli Mascarilla w operze „Preziose Ridicole“ Lattuady. Jest to przeróbka komedji Mollerowskiej. Naczelna arja dała możność wyzyskania przez Kiepurę wszystkich swych walorów wokalnych. Kiepurę oklaskiwano przy otwartej scenie. Prasa medjolańska zamieszcza szereg pochlebnych recenzyj

Nabożeństwo Pasyjne.

Jednem z najbardziej ulubionych i tłumnie nawiedzanych nabożeństw wielkopostnych w Polsce są Gorzkie Żale, od prawiane w kościołach naszych co niedziela popołudniu.

Gorzkie żale są zbiorem, czyli wieńcem rzewnych i poważnych pieśni i hymnów, osnutych na tle Męki Pańskiej. W Gorzkich Żalach bierze zwykle czynny udział cały kościół, gdyż się bardzo popularne i znane wszystkim, nawet dzieciom. Układem swoim Gorzkie Żale przypominają zupełnie Jutrznie z pacierzy kapłańskich. Trzem, tak zwanym nokturom brewjarzowym odpowiadają trzy części Gorzkich Żali, poprzedzone pieśnią wstępną i zakończone pięknem trzykrotnem wezwaniem: „Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami".

Gorzkie Żale powstały prawdopodobnie z dawnych misterjów religijnych. Świadczy o tem forma djalogu w niektórych hymnach. (Misterjami nazywano przedstawienia religijne, które miały za temat sceny biblijne. Sławne są dziś misterja, czyli przedstawienia Męki Pańskiej w Oberammergan w Bawarji. Odbywają się one od roku 1633 na pamiątkę grasującej tam epidemji w roku 1632. Urządzają je co lat 10 od maja do września. Udział czynny w nich bierze przeszło 500 osób. Przedstawienia pasyjne, urządzane z całym pietyzmem, robią wrażenie ogromne na widzach.

Po raz pierwszy Gorzkie Żale ogłoszono w Polsce drukiem w roku 1707 staraniem księdza Wawrzyńca Benika, promotora bractwa św. Rocha przy kościele św. Krzyża w Warszawie. Pierwsze nabożeństwo pasyjne, przy licznem zgromadzeniu ludzi odprawił w kościele św. Krzyża oficjalnie warszawski ksiądz Szczepan Wierzbowski. Dzięki zabiegom księży Misjonarzy, Gorzkie Żale rozszerzyły się wkrótce po całej Polsce i stały się nabożeństwem, jak wspomnia łem, ulubionem i nadzwyczaj popularnem.

Obecny Ojciec święty Pius XI, będąc nuncjuszem w Warszawie, lubił bardzo uczęszczać na Gorzkie Żale do kościołów warszawskich. Klęczał podczas całego nabożeństwa i wsłuchiwał się w rzewne, dźwięczne i serdeczne melodje Gorzkich Żali. **Ks. A. Zimniak.**

× **CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU.** W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące wypadki chorób zakaźnych: tyfus plamisty — 2 wypadki (żydzi), tyfus brzuszny — 1, szkarlatyna — 12, gruźlica płuc — 1 zgon, róża — 1. Miejski udział zdrowia przeprowadził dezynfekcję w 3 mieszkaniach.

× **WAŻNE DLA RZEMIEŚLNIKÓW.** Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, że rzemieślnik, który zatrudnia jedną osobę, bez względu na to czy robotnika, terminatora, domownika i t. d. wolny jest od obowiązku wykupienia świadectwa przemysłowego. Powyższe orzeczenie ma doniosłe znaczenie dla wszystkich zainteresowanych rzemieślników, gdyż usuwa wszelkie wątpliwości w tym kierunku i stanowi zasadniczy wyrok na który można się powoływać zawsze, ilekroć władze skarbowe nadsyłać będą nakazy płatnicze, względnie wezwania do nabywania patentu, nie obowiązującego przy tej kategorji przedsiębiorstw.

× **Z ZARZĄDU MIASTA.** Na ostatniem posiedzeniu Zarządu miasta Sosnowca postanowiono zakupić 150 ławek szkolnych i 14 szaf i wyasygnować na ten cel 10.000 zł. Zarząd miasta postanowił wypłacić 1000 zł. Komitetowi budowy pomnika poległych oficerów i szeregowych 11 pp. Zarząd wystąpi do Rady miejskiej o przemianowanie ul. Sławkowskiej i Niskiej na ul. Legjonów.

Wobec rezygnacji wiceprezydenta Jarży z wyjazdu do Sevilli, zarząd zdecydował nikogo nie delegować. Wreszcie, przyjęto statut podatkowy inwestycyjny.

Zwołanie posiedzenia Rady Miejskiej przewidziane jest jeszcze w tygodniu bieżącym.

× **REJESTRACJA PODOFICERÓW REZERWY** Sosnowca i okolic, w celu zorganizowania się założenia związku odbywa się: wtorki, czwartki, soboty od godz. 19 do 21 i w niedziele od godz. 9 do godz. 11, do dnia 2 marca r. b. w lokalach: K. S. Strzała ul. 1-go Maja 24, K. S. Świt ul. Marjacka 1, K. S. Sosnowiec ul. Mickiewicza 8 i sali Harcerskiej we wsi Milowice.

Szkoły prywatne na terenie Zagłębia,

w których pracownicy państwowi otrzymują zwrot opłat.

Stosownie do okólnika ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego z dn. 22 stycznia r. b. do szkół, w których nauka uprawnia do zwrotu opłat szkolnych w 1928-29 r. na terenie Zagłębia zaliczono uczelnie następujące:

W Sosnowcu: gimnazjum Zrzeszenia rodzicielskiego, liceum żeńskie p. Podkajowej, gimnazjum żeńskie p. Rzadkiewiczowej, szkoła gospodarcza żeńska m. hr. Zamoyskiej i Tow. szkół średnich, szkoła handlowa żeńska im. kr. Jadwigi, żeńska szkoła rzemiosł im. ks. F. Raczyńskiego, męska szkoła handlowa p. T. Płockiego.

W Będzinie: gimnazjum Zgromadzenia kupców, gimnazjum żeńskie pp. Krzymowskiej i W. Replińskiej, gimnazjum „Jabne", liceum handlowe męskie Zgromadzenia kupców, szkoła handlowa p. M. Bojarskiej.

W Dąbrowie: gimnazjum żeńskie im. E. Zawidzkiej, seminarjum nauczycielskie męskie im. R. Traugutta, szkoła handlowa żeńska Stow. kupców polskich.

W Zawierciu: gimnazjum męskie Tow. szkoły średniej, gimnazjum żeńskie p. H. Malczewskiej, szkoła handlowa żeńska p. W. Karczewskiej średnia szkoła przemysłowa żeńska i szkoła rzemieślnicza P. M. S.

W Olkuszu: gimnazjum żeńskie P. M. S.

W Maczkach: szkoła rzemieślniczo-przemysłowa.

W Pilicy: szkoła handlowa PMS.

A jednak nie doszło do porozumienia

w sprawie leczenia dzieci w Busku.

Niedawno zamieściliśmy informację o wyniku konferencji w starostwie będzińskiem przedstawicieli powiatowej Kasy chorych, samorządów powiatu Będzińskiego i kolonji leczniczej w Busku, w sprawie zreorganizowania dotychczasowego systemu chorej dziatwy w Busku.

Otóż we wspomnianej notatce nadmieniano, iż na konferencji ustalono beztermimowe leczenie dzieci, tj. że dziecko będzie przebywało w kolonji do chwili wyleczenia, a nie jak dotychczas w ciągu zgóry określonego czasu. Pozatem wspomniano, że samorządy porozumiały się z Kasą chorych co do sposobu regulowania rachunków za leczenie dzieci.

W związku z tem należy wyjaśnić, iż samorządy Zagłębia nie składały obowiązujących przyrzeczeń, a to z uwagi na ciężki stan finansowy miast i brak źródeł pokrycia, przy jednoczesnem stałem zwiększaniu się wszelkiego rodzaju potrzeb i świadczeń. Samorządy przyrzekły poprzeć omawianą na konferencji sprawę i w miarę możności pomyślnie ją załatwić, jedynie tylko Kasa chorych zobowiązała się pokrywać koszt leczenia dziecka w ciągu 5 miesięcy, żądając natomiast, aby dany samorząd pokrywał resztę, tj. koszt pozostałych 7 miesięcy.

W sprawie tej nie doszło do ostatecznego porozumienia, bowiem samorządy nasze, nie posiadające często skromnych funduszy na opędzenie bieżących potrzeb, nie mogą zgóry brać na siebie zobowiązań, które później trudno byłoby wykonać.

Inaczej sprawa przedstawia się w Kasie chorych, której zadaniem jest wyłącznie leczenie swych członków i która rozporządza potrzebnemi środkami.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż samorządy uznają potrzebę zmiany dotychczasowego systemu leczenia dziatwy w Busku i będą dążyły do wprowadzenia jej, lecz z uwagi na wyjątkowo trudne warunki finansowe, sprawa nie da się odrazu zrealizować.

„Polska swemu obrońcy"

UROCZYSTA DEKORACJA MEDALEM.

W ubiegłą niedzielę staraniem Związku oficerów rezerwy odbyła się w Sosnowcu w gmachu szkoły powszechnej przy ul. Nowokościelnej uroczysta dekoracja medalem pamiątkowym za wojnę 1918 — 1921. Do dekoracji stawiło się około 100 osób, byłych uczestników wojen polskich. Dekoracji dokonał oraz przemówił do zebranych pułkownik Ragoiewicz, dowódzca 23 p. a. p., któremu asystował adjutant por. Zaręba. Prócz tego w dekoracji wzięli udział: zarząd Związku oficerów rezerwy z prezesem kpt. Namysłowskim i wiceprezesem mjr. Ornowskim na czele, dowódzca kadry instruktorskiej w Sosnowcu por. Jędrzejewski oraz przedstawiciel straży ogniowej, instruktor Plebanek.

Po uroczystym udekorowaniu byłych uczestników wojen polskich, przemówił prezes Związku, oficerów rezerwy, kpt. Namysłowski, który w kilku słowach podkreślił doniosłość tej uroczystości. W czasie uroczystości wzniesiono trzykrotne okrzyki na cześć Najaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka Józefa Piłsudskiego.

W uzupełnieniu spisu odznaczonych medalem, który. podaliśmy, że omyłkowo pominięto inżyniera Wł. Witkowskiego b. dyrektora żeńskiej szkoły handlowej im. Królowej Jadwigi w Sosnowcu.

× **WALNE ZEBRANIE LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ.** W dniu 24 lutego r. b. o godz. 10-ej rano w gmachu szkoły im. Czackiego przy ul. Nowokościelnej w Sosnowcu odbędzie się doroczne walne zebranie Ligi morskiej i rzecznej oddz. w Sosnowcu. Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie za ub. rok, referat o znaczeniu morza i wybory nowych władz.

Zmiana prezesów

W KLUBIE B. B.

Jak się dowiadujemy, przewodniczącym miejskiego klubu B. B. w Sosnowcu został p. sędzia Salak. Jest to już trzeci z rzędu przewodniczący tego klubu. Pierwszym był dyr. Mazur, który ustąpił z tego stanowiska po objęciu wiceprezesury Rady miejskiej; drugim przewodniczącym był p. Br. Górecki, który ustąpił z niewiadomych oficjalnie przyczyn, a obecnie przewodniczącym został sędzia Salak. Ostatnia zmiana wywołała dość liczne komentarze.

× **WYKŁADY W GRODŹCU.** Zarząd Koła P. M. S. w Grodźcu urządza w sali klubu Grodzieckiego Towarzystwa w dniu 19 i 20 bm. wykłady na temat „Polska na drodze mocarstwowej" prowadzone przez p. profesora L. Czerniewskiego. Wykłady rozpoczną się o godz 6.30 wiecz. i trwać będą trzy godziny. Ze względu na wielce interesującą treść oraz osobę znakomitego prelegenta należy się spodziewać, że szerokie koła społeczeństwa skorzystają z nadarzającej się sposobności usłyszenia wysoce wartościowego odczytu.

× **ROZPOCZĘCIE LEKCYJ ŚPIEWU W „LUTNI".** Przypominamy, że w dniu 19 lutego rb. punktualnie o godz. 7.30 wiecz w lokalu własnym przy ul. Warszawskiej 22, pod kierownictwem prof. Szlęzaka, rozpoczynają się lekcje chóru „Lutni". Członkowie proszeni są o jaknajliczniejsze przybycie.

× **KRADZIEŻ TECZKI.** Niemiła przygoda spotkała Klajdera Jerzego z Sosnowca w czasie pobytu w mieszkaniu Anny Kozik, znajdującem się przy ulicy Piłsudskiego 106. Skradziono mu mianowicie teczkę skórzaną, w której między innemi znajdowało się 15 zł. Kradzieży tej dokonał znajdujący się w tym czasie w mieszkaniu Kozików Hajduk Władysław (Pańska). Poszkodowany zwrócił się ze skargą do policji.

Wiece przedwyborcze

W CZELADZI.

Ubiegła niedziela upłynęła w Czeladzi pod znakiem nadchodzących wyborów do Rady miejskiej.

Przed południem odbył się wiec PPS., na którym przemawiał mec. Pawelek i p. Bergier, czołowy kandydat listy nr. 2.

O godz. 2 pop. komuniści zwołali wiec na rynku. Do zgromadzonych przemawiał niefortunny były burmistrz Czeladzi p. Rożek. Po nim zabrał głos nieznany nikomu w Czeladzi osobnik, którego mowa przybrała charakter niewłaściwy, wobec czego obecny na wiecu przedstawiciel władzy zażądał legitymacji od mówcy. Ten jednak odmówił wylegitymowania się. Wtedy policja wiec rozwiązała, dopiero po tem rozwiązaniu mówca się wylegitymował. Okazało się, że to poseł komunistyczny Rosiak z Warszawy. Po niedanym wiecu Rosiak i Gawron zaczepiali czeladzian na rynku i ulicach, agitując za swą listą. Pamiętne jednak rządy komunistyczne dostatecznie dały się czeladzianom we znaki i napewno nie zechcą porać drugi próbować raju pana Rożkowego.

O godz. 3 pop. w sali straży ogniowej odbył się wiec Zjednoczenia mieszczańsko-robotniczego, listy nr. 7. Do licznie zgromadzonych czeladzian z różnych warstw społecznych przemówił p. Nobis, który następnie objął przewodnictwo, a dłuższą programową mowę wygłosił p. Lorek, kandydat listy nr. 7.

Po nim mówił p. Nobis, następnie p. Ryś, p. Świątkowska i p. J. Wolff, radny z Sosnowca. Przemówienia były przyjmowane z żywą sympatją przez zgromadzonych.

We wszystkich wywodach górowała nuta niezadowolenia z dotychczasowych rządów magistrackich w Czeladzi i nawoływania do solidarności robotniczo mieszczańskiej dla dobra miasta.

W końcu zebrania uchwalono jednomyślnie rezolucję, nawołującą do głosowania na listę nr. 7. Sądząc z nastrojów lista ta ma bardzo duże szanse zwycięstwa w czasie nadchodzących wyborów.

× **SPRAWA SIEROCIŃCA W ZĄBKOWICACH.** Jak wiadomo, sierociniec w Ząbkowicach utrzymywany jest wspólnie przez wszystkie samorządy Zagłębia. W ubiegłą niedzielę odbyła się w Ząbkowicach konferencja przedstawicieli zainteresowanych samorządów celem omówienia sprawy dalszego prowadzenia sierocińca i związanej z tem konieczności poczynienia odpowiednich inwestycyj a w pierwszym rzędzie rozbudowy zakładu, no i uregulowania wszelkich zaległych spraw. Po zwiedzeniu sierocińca, wyłoniła się dłuższa dyskusja, w której poruszano potrzeby i bolączki zakładu, lecz ostatecznie nie powzięto konkretnej decyzji i postanowiono zwołać w dn. 26 b. m. powtórną konferencję, gdzie niewątpliwie sprawa sierocińca zostanie definitywnie załatwiona.

× **TERMOMETRY W SOSNOWCU** wskazywały wczoraj o godz. 7 rano — 9,6 st. C., o godz. 1 pop. — 7,4 st. C., o godz. 9 wiecz. — 9,2 st. C.

× **WYPADEK KOLEJOWY.** Wczoraj na stacji towarowej w Dąbrowie, podczas manewrowania pociągu towarowego, uległy wykolejeniu 3 próżne wagony Wypadku z ludźmi, jak również przerwy w ruchu nie było.

O POMOC

DLA ŻOŁNIERZA - TUŁACZA.

Wczoraj zgłosił się do nas p. Aleksander Jakowlew, b. pułkownik armji rosyjskiej i za naszem pośrednictwem zwraca się o jakąkolwiek pomoc, znalazłszy się w nader krytycznej sytuacji.

Po wybuchu rewolucji p. Jakowlew na czele oddziału partyzanckiego przybył do Polski i odtąd brał udział we wszystkich niemal walkach o naszą niepodległość.

W czasie walk z bolszewikami oraz w powstaniu śląskiem p. Jakowlew był 9 razy ranny i 3 razy kontuzjowany.

Na szczególną uwagę zasługuje ocalenie przez niego transportu uciekinierów polskich w Znamience na Ukrainie, otoczonych przez 2 batalijony bolszewików, których rozgromił na czele 68 kozaków swego partyzanckiego oddziału.

Wielka rozprawa o nadużycia

W urzędzie celnym w Sosnowcu.

W dniu wczorajszym Sąd okręgowy w Sosnowcu, w składzie: przewodniczący sędzia Maciejewski oraz sędziowie Jankiewicz i Kański przystąpił do rozpatrywania głośnej w pierwszej połowie ub. roku sprawy nadużyć w urzędzie celnym w Sosnowcu. Oskarżenie wnosi pprokurator Sieradzki, sekretarzuje apl. Auówna.

Do sprawy tej wezwano 56 świadków, z których część na rozprawę nie stawiła się. Tych świadków, których niestawiennictwo nie zostało uzasadnione, a pochodzą oni z Sosnowca i pobliskich okolic sąd postanowił sprowadzić na rozprawę za pośrednictwem policji.

Ławę oskarżonych zajęli: rewident sosnowieckiego urzędu celnego **36-letni Mieczysław Hamczyk** (Kilińskiego 27), oraz magazynier tegoż urzędu **48-letni Ignacy Gołębiowski** (Kilińskiego 19).

Oskarżonego Hamczyka broni mecenas Forelle, Gołębiowskiego mec. Kon.

AKT OSKARŻENIA.

Z początkiem r. 1928 — jak brzmi akt oskarżenia — coraz częściej zaczęły napływać do urzędu śledczego w Sosnowcu poufne wiadomości, że **wśród urzędników miejscowego urzędu celnego szerzy się korupcja**, wskazywano przytem na rewidenta Hamczyka i magazyniera Gołębiowskiego. W marcu zaś ub. r. wręcz doniesiono urzędowi śledczemu, że **Hamczyk i Gołębiowski „dobrze zarobili" na pewnej licytacji**, która odbyła się w urzędzie celnym w dniu 12 marca, sprzedając umówionym **kupcom za bezcen towary, których wartość wynosiła kilkadziesiąt tysięcy złotych.**

Wdrożono wówczas śledztwo, które ujawniło skandaliczne praktyki w urzędzie celnym, a mianowicie:

Licytacje przeprowadzano zwykle z będącymi w zmowie kupcami przed oznaczoną godziną, a skoro przybywali licytanci, oświadczano im, że licytacja już odbyła się. Towary sprzedawano hurtem, nie okazując ich wcale licytantom, przyczem kupowali je zwykle ci sami kupcy, płacąc niewiele podlicytowaną (dla formy) cenę powyżej wywołania. Niewtajemniczonych starano się z sali licytacyjnej usunąć, by nie podbijali cen i taki też los spotkał przybyłego pewnego razu na licytację kupca Abrama Trygiera z Sosnowca (Modrzejowska 19), który za **podnoszenie cen na licytacji został wyrzucony za drzwi**, mimo że o wiele spokojniej zachowywał się aniżeli inni kupcy.

Protokóły oszacowań z poszczególnych licytacyj wskazywały, że oszacowanie tych przedmiotów przeprowadzali ci kupcy, którzy następnie w uplanowany z góry sposób licytowane rzeczy zakupowali, Zdarzało się przytem, że naprzykład **kupiec żelaza szacował smoczki gumowe, wanilję itd.**

Po zakupieniu w ten sposób towarów następował dopiero później rozrachunek czyli t. zw. **sublicytacja między drobniejszymi kupcami,** od których wtajemniczeni brali udziały, by ci w czasie licytacji nie podbijali cen.

Transakcje te t. zw. sublicytacje wykonywano w hotelu angielskim w Sosnowcu. **Odstępujący dobrowolnie od brania udziału w licytacji brali odpowiednie odstępne,** jednak niewielkie, gdyż mówiono im zazwyczaj, że przy takim interesie musiano opłacić „władzę".

Stosunki te scharakteryzował najlepiej p. Józef Koss (Małachowskiego 12) który chciał nabyć na licytacji w urzędzie celnym auto za cenę 3 — 4 tysięcy złotych, jednakowoż w terminie, na który oznaczono otwarcie licytacji, dowiedział się ku swemu wielkiemu zdziwieniu, że **auto już zostało sprzedane za 1500 złotych!**

Ponadto ujawniono, że oskarżony Hamczyk, wbrew obowiązującym przepisom nie **podawał trzykrotnie do publicznej wiadomości ogłoszeń o mającej się odbyć licytacji** i nie wywieszał odpowiedniego ogłoszenia na drzwiach sali licytacyjnej. Śledztwo zaś wykazało, że **ogłoszenia takie wywieszano... po licytacji.**

Szereg innych nadużyć złożyło się na całość aktu oskarżenia, który zarzucał Hamczykowi, że działając w porozumieniu z Gołębiowskim **w chęci zysku powoływał do oszacowania towaru nieodpowiednich biegłych, nie dopuszczał w czasie licytacji do podwyższania cen przez licytantów**, że w porozumieniu się z innemi osobami sprzedawał z pogwałceniem przepisów towary na przetargach publicznych za cenę niewspółmiernie niską, osiągając dla siebie korzyści materjalne, że w przepisanym czasie nie ogłosił trzykrotnie o terminie licytacji w miejscowych dziennikach, że nie wywiesił ogłoszenia licytacji na tydzień przed jej terminem, oraz że licytację wyznaczał na tak wczesne godziny, że uniemożliwił licytującym przejrzenie towarów przed licytacją.

Treść aktu oskarżenia dotyczy również Gołębiowskiego jako współdziałającego z Hamczykiem.

Charakterystycznym wyjątkiem z aktu oskarżenia jest szczegół, że oskarżony Hamczyk często **bawił się w towarzystwie kobiet i według zebranych relacyj ma w bankach zagranicznych złożone na swoje imię większe sumy pieniężne.** Oskarżeni, którzy do czasu rozprawy przebywali na wolności za kaucją (Hamczyk 3000 zł., Gołębiowski 500 zł.), **do winy nie przyznali się.**

PRZESŁUCHIWANIE ŚWIADKÓW.

Po zaprzysiężeniu świadków sąd przystąpił do ich przesłuchiwania.

Pierwszy zeznawał **asp. Kardasiewicz** z Urzędu śledczego w Sosnowcu, który prowadził dochodzenie w sprawie oskarżonych. W zeznaniu swem świadek przedstawił sądowi nagromadzony w czasie śledztwa materjał, obciążający Hamczyka i Gołębiowskiego. Między innemi świadek zeznał, że dochodzenie wykazało, że rzeczoznawcami przy szacowaniu przeznaczonych na licytację towarów byli nabywcy tych towarów, powoływani przez Hamczyka. Pozatem od różnych osób słyszał on, że Hamczyk posiada znaczne sumy pieniędzy, złożone w różnych bankach. Oskarżony Gołębiowski według przeprowadzonego dochodzenia świadka, pomimo 220 zł. miesięcznej pensji i licznej rodziny, złożonej z żony i czworga dzieci **miał na utrzymaniu kochankę, na którą wydawał miesięcznie od 150 do 200 zł.**

Następny świadek, funkcjonarjusz urzędu śledczego **Kropielnicki**, drogą wywiadu ustalił, że sprzedaż skonfiskowanych towarów, była dokonywana podczas licytacji hurtem, przyczem osoba niewtajemniczona nie mogła nic kupić, gdyż nie dopuszczali jej do tego opłacani przez uprzywilejowanych nabywców t. zw. „macherzy".

Świadek **Kupis,** funkcjonarjusz Urzędu śledczego przeprowadzał rewizję w mieszkaniu Gołębiowskiego, w czasie której znalazł kilka brzytew, scyzoryków i innych przedmiotów pochodzenia zagranicznego z posiadania których oskarżony nie umiał się wytłomaczyć. Wszyscy wymienieni wyżej świadkowie stwierdzili zgodnie, że nabywcami licytowanych towarów byli miejscowi kupcy - żydzi, podejrzani o uprawianie przemysłu i handel towarami przemycanemi. Kupcami tymi są dwaj Orbachowie, Stajmic, nabywcą samochodu na licytacji wartości kilkunastu **tysięcy** zł. za 1550 zł., Zylberberg i inni. Kupcy ci mieli na usługach cały sztab t. zw. „macherów" którzy, pobierając po kilkadziesiąt do 200 zł. od zorganizowanych nabywców, nie dopuszczali do głosu przy licytacji niewtajemniczonych.

Zeznający zkolei świadek **Trygier** wniósł do sprawy ciekawe szczegóły. O to gdy w czasie licytacji 12.III ub. r. Trygier podniósł cenę wywoływanego towaru znajdujący się przy nim, Boruch Orbach, kupiec z Sosnowca, który brał również udział w licytacji, powiedział mu, **aby nie krzyczał i wyniósł się z sali.** Gdy Trygier mimo to pozostał na sali, podszedł do niego po pewnym czasie posterunkowy, który z polecenia Hamczyka, prowadzącego licytację, **wyprowadził go z sali**, jako zakłócającego spokój. Gdy po upływie pół godziny Tygier przybył z posterunku policji, mieszczącego się na dworcu, z powrotem na salę, licytacja była już ukończona. Pozatem w zeznaniu swem Trygier oświadcza, że skonfiskowane towary, jak smoczki, jedwabie itp. były sprzedawane na kilogramy.

Świadek **Fr. Żmuda** poza oświadczeniem, że idąc na licytację samochodu dowiedział się przed dworcem sosnowieckim o godz. 9 m. 10 od zgromadzonych tam żydów, że samochód został już sprzedany, o innych praktykach oskarżonych nie wie.

Świadek **Wortman i Szwimer,** zeznawali zupełnie inaczej przed sądem aniżeli w czasie śledztwa.

Następnie dłuższemu przesłuchaniu poddany był b. **naczelnik urzędu celnego, Milewski.** Świadek, jako b. zwierzchnik oskarżonych, wydał o nich dobrą opinję. Do sprawy Milewski nie wnosi żadnych szczegółów, oprócz jedynie wyjaśnień natury formalnej co do przepisów i zwyczajów obowiązujących przy urządzaniu licytacyi. Z innych wyjaśnień świadka wynika, że kupcy nabywający jedwabne pończochy pochodzenia zagranicznego, robią to przeważnie w chęci zdobycia kwitu dowodowego, który najczęściej jest ich obroną na wypadek znalezienia u nich przemycanych pończoch.

Wczoraj również byli przesłuchiwani **dwaj urzędnicy urzędu celnego Krupiński i Pawlak, posterunkowy PP. Rzegoczan, b. naczelnik urzędu celnego Medyński i inni.**

Olbrzymie poruszenie na sali wywołało aresztowanie, na skutek żądania pprokuratora dwóch świadków: Frymorgena Moszka (Sosnowiec, Głowackiego 5) i Szwimera Joska (Sosnowiec, Modrzejowska 12), których zeznania złożone wczoraj w Sądzie były zupełnie sprzeczne z zeznaniami złożonemi w czasie śledztwa. Obaj aresztowani zostaną dzisiaj przekazani sędziemu śledczemu.

Dzisiaj odbędzie się dalszy ciąg rozprawy.

Wyrok spodziewany jest późnym wieczorem.

Kronika Zawiercia.

× PRZYGOTOWANIA PRZEDWIOSENNE. Magistrat zawierciański przystąpił do robót, związanych z usuwaniem zwałów śnieżnych i lodowych, a to w celu uniknięcia niepożądanych dla komunikacji skutków roztopów. Obecnie oczyszczaną jest ulica Górnośląska, oraz rozbija się zwały na ulicy Paderewskiego. Jednocześnie oczyszczane są rynsztoki i kanały na wszystkich ulicach.

× WYPADEK W CUKIERNI. W cukierni „Versal" na skutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią postrzelił się w nogę p. Bergieł, syn dyrektora fabryki guzików w Ogrodzieńcu.

× WĘGIEL DLA BEZROBOTNYCH. Dzisiaj wydział opieki społecznej magistratu przystępuje do wydawania węgla bezrobotnym. Jednocześnie będą wydawane kupony żywnościowe.

× KOMITET OBCHODU IMIENIN MARSZ. PIŁSUDSKIEGO. W dniu 17 bm. odbyło się organizacyjne zebranie Komitetu obchodu imienin marsz. Piłsudskiego. Przewodniczącym został ppł. Werner, komendant PKU. Zawiercia. W najbliższych dniach odbędzie się następne posiedzenie.

Pięć niewiast w opresji

Magistrat sosnowiecki oczekuje jeszcze jeden wydatek.

Że kobiety są narodem popędliwym i zadzierżystym — ogólnie wiadomo. Jak się na kogo uwezmą, nikt im rady nie da. Wiedzą o tem dobrze i mężczyźni, a że w polityce są chytrzy, to tam, gdzie sami zdziałać nie mogą, kobiety posyłają. I to we wszystkich warstwach: od bogatych do biednych, do bezrobotnych. Że tak jest, przykład zaraz przytoczymy, nadmienić jednak trzeba, że ofiarą siły niewieściej w danym wypadku padł Magistrat sosnowiecki.

Otóż Magistrat sosnowiecki wydaje kupony żywnościowe ludności biednej i bezrobotnym. Do soboty wydał 2197 takich kuponów w ciągu 3 dni. Pozostało jeszcze około 1000 do wydania. Kupony wydawane były w Magistracie. Ciżba okrutna zrobiła się na drugiem piętrze Magistratu pod drzwiami wydziału opieki społecznej. Trzeba było nawet policję zawezwać dla utrzymania porządku.

Władze magistrackie mocno się zafrasowały po pierwszym dniu, widząc, jak poręcz schodowa ogołocona została z ornamentów żelaznych, niby gałązka z listków. Zapewne ten i ów z nudów, czekając na swą kolej, próbował swej siły.

Postanowiono tedy przenieść wydawanie kuponów do kina Zagłoby przy ul. Kościelnej, dokąd wydelegowano urzędników.

I znowu uczyniła się ciżba, a kobiet było najwięcej. Urzędnicy przyciśnięci do ściany zrejterowali na scenę, a przy drzwiach prowadzących na scenę ustawili dwóch posterunkowych.

Jakiś czas niewiasty stały spokojnie i gwarzyły. O tem i owem. Wiadomo, kłopotów dużo. Po chwili poczęły się niecierpliwić:

— Co my tu będziemy stały niby głupie...

Te, co stały na końcu, popchnęły poprzedniczki, poprzedniczki następne poprzedniczki i tak dojechało do policjanta. Że zaś na czele stały frontowe niewiasty, posterunkowy nie zdzierżył przeważającej sile i w dodatku niewieściej.

Jak wzburzone fale rzeczne w czasie powodzi wtargnął tłum niewiast na scenę po kupony żywnościowe.

Urzędnicy w nogi.

I oto w tym momencie rozległ się gwałtowny trzask i pięć najdzielniejszych i najbojowszych niewiast zapadło się pod ziemię. Przepraszam, nie pod ziemię, a pod deski sceniczne.

Efekt był nadzwyczajny. Tłum w popłochu opuścił salę, pozostawiając pięć niewiast jęczących z bólu, uwięzionych wśród desek i pod deskami.

Teraz dopiero mogła przystąpić do spełnienia swych obowiązków policja. Przedewszystkiem zatelefonowano po pogotowie i odwieziono do szpitala Józefę Gabarczyk (Będzińska 32) i Katarzynę Chmielowską (Konstantynowska 7). Jedna złamała nogę, druga nadwerężony ma krzyż. Trzy inne o własnych siłach dotarły do domu.

Policja spisała protokół, a Magistrat do budżetu dodatkowego wstawić będzie musiał jeszcze jedną pozycję na zreparowanie sceny w sali kino Zagłoba.

I kto powie, że kobiety nie są waleczne

Kronika Olkusza.

× BUDZETY SZKOLNE NA R. 1929. Projekt budżetów szkolnych na rok bież. w pow. Olkuskim przedstawia się w następujących cyfrach: w gminie Bolesław zł. 9.584, Cianowice zł. 10.978, Jangrot zł. 15.796, Kidów zł. 6.611, Kroczyce zł. 7.224, Ogrodzieniec zł. 10.663, Pilica zł. 22.927, Rabsztyn zł. 12.861, Sławków zł. 8.281, Sułoszowa zł. 28.124, Wolbrom zł. 18.584, Minoga zł. 5.006, Żarnowiec zł. 28.981. Projekt budżetów będzie rozpatrywany przez Radę szkolną powiatową na najbliższem posiedzeniu.

× TRUDNOŚCI OPAŁOWE W SZKOŁACH POWSZECHNYCH. Wskutek trudności dowozu i braku węgla te szkoły w powiecie, które węgiel nabywają detalicznie po składach lub jarmarkach, pozostały obecnie bez opału i gdy nawet temperatura się obniży, nie będą mogły zaraz rozpocząć lekcji w szkołach. Wina tu oczywiście leży po stronie poszczególnych gmin, które w swoim czasie nie wpłaciły szkołom przyznanych na ten cel sum, względnie wypłacają je drobnemi ratami.

Radjo na szczytach Tatr.

Doświadczenia młodych uczonych.

W końcu stycznia wyjechali w Tatry Wysokie dwaj pracownicy Instytutu geograficznego, Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, p. Władysław Midowicz i asystent Uniwersytetu, p. Stanisław Leszczyński, celem przeprowadzenia badań nad klimatem zimowym, szatą śnieżną, nadsłonecznieniem, etc., w dolinie Pięciu Stawów.

Młodzi uczeni, będący także dobrymi taternikami-narciarzami, osiędą w pustem schronisku w dolinie Pięciu Stawów, położonem na wysokości **1.700 metrów, gdzie się zagospodarują i mają zamiar spędzić 4 miesiące**, t. j. do końca maja rb., aby ich obserwacje objęły interesujące przejście od zimy do wiosny.

Oprócz mnóstwa aparatów, które posłużą im do założenia stacji meteorologicznej przy schronisku, a które także częściowo umieszczone zostaną na pobliskich szczytach, jak Kozi Wierch, Miedziane, Gładki Wierch, młodzi badacze zabrali ze sobą aparat radjowy jednolampowy, który umili im długie wieczory w mroźnem pustkowiu górskiem, a zarazem ułatwi komunikację ze światem, albowiem radjostacja krakowska w razie potrzeby (w końcu „skrzynki pocztowej“ lub komunikatów meteorologicznych) nadawać będzie komunikaty, przeznaczone do wiadomości ekspedycji w dolinie Pięciu Stawów.

Odbiornk w schronisku wyprawy **jest z pewnością najwyżej połączoną radjostacją odbiorczą w Polsce**, a doświadczenia, poczynione przy odbiorze audycyj mogą być ciekawe, zwłaszcza, że nasi teternicy zamierzają udawać się z aparatem radjowym, także na przełęcze górskie, na wysokość przeszło 200 mtr. i na tej wyżynie próbować odbioru stacji zagranicznych, przedewszystkiem budapeszteńskiej.

W Częstochowie został wyśledzony i ujęty zuchwały włamywacz, który w porozumieniu z szajką wspólników i paserów dokonał w Częstochowie **kilkadziesiąt włamań i poważnych kradzieży**, głównie pieniędzy i kosztowności.

W dzień uczciwy właściciel autobusów,

w nocy grasował jako nieuchwytny włamywacz.

Opinja publiczna była mocno zaniepokojona temi kradzieżami, powszechnie bowiem krążyły fantastyczne wersje **o nieuchwytnej, wielkiej bandzie** wyspecjalizowanych, zawodowch włamywaczy zamiejscowych. Tymczasem rzeczywistość wykazał coś innego.

Wszystkich tych groźnych włamań dokonał **jeden jedyny człowiek, skromny i cieszący się jaknajlepszą opinją mieszkaniec** Przedborza za Radomskiem, 40-letni Kazimierz Wojnowski, żonaty, kowal z zawodu, od niedawna właściciel dwóch autobusów pasażerskich kursujących pomiędzy Gorzkowicami i Przedborzem.

Każdorazowo, coraz częściej, przyjeżdżał do Częstochowy, nocą dokonywał włamania, zawsze jednakową metodą, t. j. przez wywiercenie zwykłą stolarską borkorbą **otworów w drzwiach i otworzenie zamka w wyjętym** z wewnątrz kluczem, w mieszkaniach nieraz pod bokiem śpiących domowników wykradał ze skrytek szuflad i kas pieniądze i bużuterję, **zabierał łup i wracał do Przedborza, jako spokojny obywatel.**

Oczywiście, miał wspólników w Częstochowie i dlatego to działał z taką pewnością. Wspólnikami jego byli: 58-letni Moszek Kaufman, handlarz starzyzną, 26-letni Abram Chaskiel Kaufman, syn poprzedniego, 32-letni Zysman Szlamkowicz szewc, 49-letnia Karolina Maniak oraz 19-letnia Helena Śpiewakówna.

Dwaj Kaufmanowie pod pozorem kupna starzyzny przepatrywali mieszkania, dając Wojnowskiemu nieraz tak ścisłe informacje, że powiadamiali go, w jakiej skrytce znajdują się pieniądze, a gdzie kosztowności, gdzie należy szukać kluczy od zamkniętych szuflad i t. p., pozatem zaś byli paserami i sprzedawali skradzione przez Wojnowskiego przedmioty. Pozostali członkowie szajki byli paserami.

Aresztowany Wojnowski przyznał się do wszystkiego, opowiadając szczegółowo o swoich „czynach“. Był we Francji, po powrocie do kraju zawarł intymną znajomość z niejaką Pletkową, która przed dwoma laty wyszła zamąż. Wobec tego zaprzyjaźnił się w Przedborzu z 19-letnią Śpiewakówną. W końcu marca 1927 roku poznał się z Kaufmanami, którzy namówili go do zorganizowania bandy, **zastrzegając sobie 25 proc zysku z kradzieży.**

Od tego czasu Wojnowski działał niemal bezustanku, osiągając rejestr kilkudziesięciu włamań i kradzieży. Oprócz wymienionych wspólników w trzech kradzieżach pomagał mu szofer Piotr Feliks, b. właściciel taksówki, obecnie również aresztowany.

Wojnowski miał w Częstochowie aż 4 meliny.

Z SALI SĄDOWEJ.

POSKROMIENIE AWANTURNIKA.

21-letni Jan Szczepara był znanym we wsi Gołowaczewy, pow. Olkuskiego junakiem, który we wszystkich niemal bójkach brał udział, odznaczając się siłą i odwagą.

Wreszcie jednak znalazł się odważniejszy od niego, jego imiennik 28-letni Teofil Szczepara, który stając w obronie zaczepionego przez awanturnika kolegi wymierzył mu publicznie kilka siarczystych policzków. Szczepana zaprzysiągł zemstę i wykorzystawszy w tym samym dniu odpowiedni moment, strzelił do niego rewolweru. Strzał chybił, poranił natomiast opodal stojących dwóch chłopców w nogi.

Sprawa ta była przedmiotem rozpoznawania przez Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Olkuszu, który skazał młodocianego opryszka na **sześć miesięcy więzienia.**

EPLOG ZABAWY TANECZNEJ.

Krwawa zabawa taneczna odbyła się we wsi Mostek, powiatu Olkuskiego, urządzona przez miejscową straż ogniową. Kiedy bawiono się w najlepsze, kilku wyrostków, mając podniecone umysły alkoholem, wszczęło awanturę, a następnie bójkę, w której pochwycono za noże.

Ofiarą bójki padł 20-letni strażak Antoni Molenda, który mając powierzone utrzymanie porządku na zabawie, rozbrajał bijących się. Molenda otrzymał trzy pchnięcia nożem w płuca. Skutkiem otrzymanych ran gorliwy strażak wpadł w ciężką chorobę.

Sprawca pobicia Molendy odpowiadał przed Sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Olkuszu i skazany **został na sześć miesięcy więzienia.**

ŻYCIE GOSPODARCZE.

P. Dewey domaga się ograniczenia inwestycyj.

P. Dewey ogłosił swój piąty z rzędu raport. Omawia on sytuację gospodarczą Polski w ostatnim kwartale 1928 r. Specjalną uwagę w jednej z owych części poświęca p. Dewey bilansowi handlowemu i płatniczemu w ciągu czterech ostatnich lat. Opinja p. Dewey'a o naszej sytuacji jest i tym razem korzystna.

Jako charakterystyczny szczegół podnieść należy, że p. Dewey zwróci m in. w swym raporcie uwagę na przesadny w naszych warunkach rozmach inwestycyjny. P. Dewey radzi więc (i to jest jedynym z zasadniczych postulatów wysuniętych w ostatnim raporcie) zastosowanie większych oszczędności w inwestycjach, które zdaniem jego przekraczają może możliwości i stoją w nieproporcjonalnym stosunku do kapitałów obrotowych.

Głos naszego doradcy amerykańskiego jest b.znamienny i przychodzi na czasie. Powinien też oddziałać hamująco na rozmach inwestycyjny na szych czynników oficjalnych, które poczynają już przesadzać w swej gorliwości odbudowy. Nikt nie kwestjonuje potrzeby inwestycyj, niemniej w obecnej sytuacji tak silny rozmach inwestycyjny zmusza państwo do możliwie najwydatniejszego wyzyskiwania wszelkich dostępnych mu źródeł dochodów, a przedewszystkiem podatków.

W ten sposób zbytnia gorliwość inwestycyjna zwiększa niepotrzebnie ciężary podatkowe.

Kronika gospodarcza.

KSIĘGA ADRESOWA HODOWCÓW DROBIU, KRÓLIKÓW I GOŁĘBI. Centralny Komitet hodowli drobiu przystępuje do druku II-go wydania „Księgi Adresowej“ hodowców drobiu, królików i gołębi. Księga ta ma na celu ułatwienie hodowcom zbytu rasowego drobiu i innych drobnych zwierząt. Umieszczenie adresów hodowców następuje zupełnie bezpłatnie. Pragniemy nikogo nie pominąć, każdemu ułatwić korzystną sprzedaż. Kto więc chowa rasowy drób, kury, gęsi, kaczki, indyki, perlice, króliki, zwierzęta futerkowe, morskie świnki, kanarki, a także ptaki ozdobne i łowne np. pawie, łabędzie, bażanty — zechce podać natychmiast swój adres i dane, co do chowanych ras (hodowcy nazwisko, imię, zamieszkanie, pocztę, województwo, ulicę, numer domu, wreszcie wyliczenie ras chowanych ptaków i zwierzątek). Powtarzamy jeszcze raz, że umieszczenie adresów następuje zupełnie bezpłatnie. Zgłoszenia kierować pod adresem. Redakcja „Księgi Adresowej“ C. K. H. D. Poznań, ul. Romana Szymańskiego 101.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 18.2

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.89, Nowy Jork 8.90, Londyn 43.28 i jedna czwarta, Paryż 34.84, Praga 26.41, Wiedeń 125.27, Włochy 46.67 i pół, Belgja 123.92 Szwajcarja 171.52, Holandja 357.21, Kopenhaga 237.88, Stokholm 238.45, Poż. Dolarowa 5 proc. 107.00 — 108.50 — 107.00, Ziemskie Kredytode 4 i pół proc. 49.25 — 49.50 — 49.30, Poż. Inwestycyjna 4 proc. 110.75 — 112.00,



Rinso jest niezbędnem do gotowania bielizny

KTO ma zwyczaj gotować bieliznę, ten bez Rinso obejść się nie może, bo działanie Rinso jest tego rodzaju że ją sterelizuje, doprowadza do stanu idealnej czystości i śnieżnej białości nie nadwyrężając tkaniny. Rinso daje wszelkie gwarancje, ponieważ jest jedynym środkiem do prania, który nie niszczy bielizny.

Rinso spełnia pracę rąk ludzkich.

Gdy się używa Rinso, wtedy nie należy stosować żadnych środków pomocniczych: żadnego bielidła, osłabiającego nitki tkanin, żadnego mydła, jak również zbyteczne jest tarcie połączone z użyciem takowego. Samo Rinso jest zawsze na wysokości zadania, chociaż działa niesłychanie łagodnie.

System szybki i prosty.

W balji napełnionej wodą, do której został wlany roztwór Rinso, moczyć bieliznę kilka godzin, a następnie włożyć do kotła z wodą, dolać roztworu Rinso (użyć dostateczną ilość Rinso by się utworzyły gęste mydliny),—i gotować,—oto wszystko! Rinso używać można na zimno, na gorąco i do gotowania.



Rinso sprzedawane jest tylko w paczkach.

PRÓBKA DARMO

KUPON. Do firmy "Sunlajt" Spółki Akcyjnej, Skrzynka Pocztowa 479, Poczta Główna, Warszawa.— Upraszam o bezpłatne przesłanie mi próbnego pakietu Rinso, wystarczającego na próbne pranie.

Imię i nazwisko...

Adres...

K.Z.I.55 (Upraszam się o wyraźne pisanie.)

BIURO ARCHITEKTONICZNO-BUDOWLANE

W. Filipczyński

SOSNOWIEC, Wiejska 8, tel. 21.

WYKONYWA

wszelkie roboty wchodzace w zakres budownictwa

w jeneralnem przedsiębiorstwie

firma egzystuje od 1905 r.

OSŁABIENIE BLEDNICĘ LECZY HEMOGEN oryginalny tylko z firmą KLAWE

18

NERWOL

Chemika D-ra FRANZOSA, jedyny radykalny środek (nacieranie) na 6291

REUMATYZM

kłucie z powodu przeziębienia, na postrzał ischias itp.

Żądać w aptekach. Wyrób i główna sprzedaż:

APTEKA MIKOLASCHA LWOW, Kopernika 1.

Nr. C. 3210-28 Odpis

WEZWANIE.

Sąd Grodzki w Sosnowcu wzywa niniejszem obecnego posiadacza zaginionego weksla in blanco na sumę 200 zł. z wystawienia Izraela Sucheckiego, aby w czasokresie 60-ciu dni najpóźniej do dnia 1 kwietnia 1929 r. zgłosił się w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu i okazał ten weksel Sądowi; po upływie wyznaczonego terminu Sąd uzna weksel na zasadzie art. 94 Rozp. o prawie wekslowem za umorzony.

Sędzia Grodzki: (—) Kwiatuszyński.

1032 Za zgodność Sekretarz Sądu: W. Mader.

DWUDŹWIGAROWY

ŻORAW RĘCZNY,

65 m rozpiętości wraz z windą oraz wbudowanym wielokrążkiem o mechanicznym napędzie dla 3000 kg nośności, prawie zupełnie nowy, natychmiast tanio do sprzedania. Oferty uprasza się wnosić pod „ZORAW" do powyższego czasopisma. 1035

GIEŁDA PRACY

Wolne miejsca na dzień 19 lutego 1929 r.

Kandydatów do Policji Państwowej na wyjazd — 12.
Giserów na roboty kanalizycyjne, wodociągowe, radjatory i hertowe na wyjazd—29.
Agentów handlowych na wyjazd — 4.
Kotlarzy wykwalifikowanych w miejscu 2.
Walcownik wykwalifikowany — 1.
Robotnik na nożyce — 1.
Pomocnik kotlarski — 1.
Palacz z praktyką na generatory — 1.
Kamieniarzy górników — 10.
Robotników niewykwalifikowanych — 10.
Służby domowej kobiet — 6.

W ub. dniu zakłady pracy zgłosiły 16 wolnych miejsc. P. U. P. P. skierował do pracy 19 osób.

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

KOOPERATYWA

Hulczyńskiego sprzedaje kartofle po 12 zł. za korzec. 1040

Posady i prace

TOKARZ ŻELAZNY

potrzebny zaraz na stałą robotę. Wytwórnia wyrobów żelaznych, S. Unierzyski, Wojkowice Komorne, poczt. Grodziec, k. Będzina. 1005-3

POTRZEBNY

pomocnik ogrodniczy od dnia 1-go lub 15-go marca lat 18 do 21, znający wszelkie prace ogrodnicze, uczciwy i pracowity. — Zgłoszenia Grodziec Dwór — Wesołowski, ogrodnik.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?

Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Ważne dla Rolników: buchalterja rolnicza oraz nauka o wydajności gleby. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 686-3

MŁODA

inteligentna panienka poszukuje miejsca sklepowej, bufetowej, lub do restauracji. Sosnowiec - Piaski, Milowicka 2, Stanisława Sasówna. 1038

Lokale

POKOJU

umeblowanego lub nieumeblowanego poszukuje urzędnik, kawaler, na poważnem stanowisku. Zgłoszenia do Administracji pod „Zaraz" 1006

SOLIDNE

bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju umeblowanego lub nieumeblowanego od zaraz. Oferty dla J. B. „Kurjer Zachodni". 1039

Różne

ZANIM

zwątpisz w odzyskanie zrujnowanego zdrowia, zażądaj bezpłatnej broszury „O ziołach leczniczych". Nie zawiedziesz się! Tysiące cudownie uleczonych!! Adres: Liszki, Apteka. 1033

PORTRET

do 6 pocztówek wykonanych artystycznie za 10 zł. w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „STUDJO" w Sosnowcu, ul. 3-go Maja vis a vis Kościoła kolejowego

DAM CHŁOPCZYKA

na własność, rok i 6 miesięcy, ładny, mądry, dobrze wychowany. Wiadomość: „Kurjer Zachodni" — Będzin.

CHOROBY

serca, Basedow, astma Sanatorjum „Salus" Dra Kupczyka, Kraków, Szujskiego. 290-30

Nauka i wychowanie

POLSKIEGO

dorosłym i młodzieży udziela Polonistka. — Wiadomość w Administracji. 1025

Zgubione dokumenty

PIETRZYK STANISŁAW

zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez czwarty pułk legjonów w Kielcach, oraz książeczkę Kasy Chorych, wydaną w P. K. Ch. w Sosnowcu.

ZAGINĘŁA

książeczka czeladniczą, wydana na imię Stanisława Balda — przez Cech fryzjerów w Pabjanicach. 1043

DNIA 15-II

w drodze z Konstantynowa do Sosnowca zginął paszport na nazwisko Wilczura Weronika i dwa wyciągi z ksiąg ludności Wilczura Wincentego i Marjanny Omasta. — Proszę o zwrot pod adresem: Sosnowiec, ul. Robotnicza 6. 1031

WŁOSÓW wypadanie, łupież, łysienie usuwa „Esencja Chinowo - Chmielowa" i „Mydło Chinowo - Chmielowe" (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład Apteka Gąseckiego, ul. Freta Nr. 16. 5277

ZAGINĘŁO

świadectwo półroczne II kursu Szkoły Górniczo - Hutniczej w Dąbrowie, Jana Rejdycha. 1003

TURNER SANDER JÓZEF

zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec. 1019

Reklama jest dźwignią handlu

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI.